



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Nr 5
Październik
2001 r.

Nr 24 Rok IV

Antoni

Gazeta Parafii Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiepińskiej

KRZYŻ STAŁ SIĘ NAM BRAMA.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1 listopada - Uroczystość Wszystkich Świętych. Msze święte będą odprawiane o godz. 8³⁰, 10³⁰ - w kościele

12⁰⁰ - na cmentarzu

Mszy świętej o godz. 16⁰⁰ nie będzie.

2 listopada - Dzień Zaduszny. Msze święte będą odprawiane o godz. 8³⁰, 10³⁰ w kościele. Po Mszy św. o godz. 10³⁰ - procesja na cmentarz z różańcem za zmarłych.

11 listopada - Święto Niepodległości. Msza za Ojczyznę o 10³⁰.

26 listopada - Święto Chrystusa Króla - patrona Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Choć jeden raz **weźmy w październiku różaniec do ręki**. Choć jeden raz pomódlmy się do Matki Bożej, prosząc o wstawiennictwo do Boga. Na pewno warto! Ona wysłucha, Ona pomoże, Ona wesprze nas i uprosi u Syna potrzebne nam łaski.

Ofiarujemy modlitwę różańcową za naszych zmarłych, którzy już od nas odeszli, ale pozostają nadal w naszych sercach. Módlmy się za nich, bo oni tej modlitwy od nas oczekują.

Różaniec w niedzielę po Mszy świętej o godz. 16⁰⁰.
w tygodniu o godz. 17³⁰.

Zbliża się **Święto Wszystkich Świętych**, które obchodzimy w dniu 1 listopada. Są to imieniny naszych bliskich, spoczywających na tutejszym cmentarzu. Nie pozwólmy im leżeć w bałaganie. Dbalność o cmentarze to wyraz kultury społeczeństwa. A jak jest u nas? Zadbajmy o groby naszych bliskich.

Ale nie tylko. Zadbajmy też i o groby kapłanów, którzy w tej parafii pracowali. Pracowali dla was. Oni nie mają już nikogo bliskiego. **Sprzątnijmy ich groby, złożmy kwiatek, zapalmy lampkę.** Weźmy sobie to za punkt honoru. Nie przechodźmy przy ich grobach obojętnie.

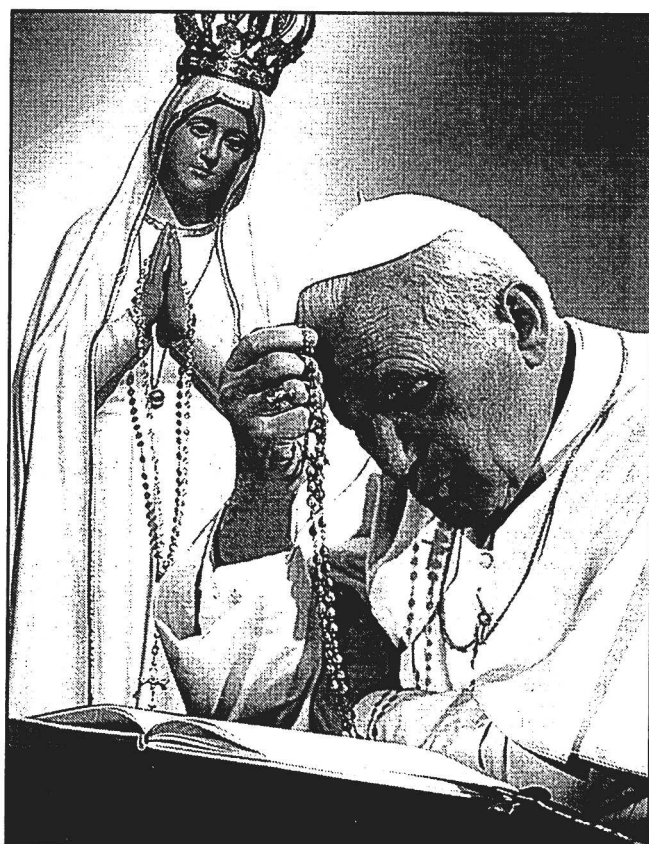
„**Wieczny odpoczynek**” to krótka modlitwa. Stać nas na to, by zatrzymać się w zadumie przy mogile kapłana i wyszeptać te kilka słów. Będą Wam za to wdzięczni i może wyproszą u Boga dla Was jakąś łaskę.

W związku ze wzmożonym porządkowaniem cmentarza, trzeba wywozić więcej śmieci niż normalnie. Powoduje to duże koszty. Prosimy tych, którzy nie uścili jeszcze **opłaty rocznej w kwocie 20 zł** na wywóz śmieci, o wpłacenie jej na ten cel.

Msza św. w niedzielę o godz. 12⁰⁰ jest zawieszona aż do odwołania, to jest do powrotu do zdrowia księdza proboszcza.

Pamiętajmy o modlitwie za zmarłych w postaci zamawianych Mszy Świętych i wspominków.

Ks. Andrzej Bytner.



Dziś w Numerze

	str.
Pontyfikat Jana Pawła II	2
Czy Pan Bóg jest okropny	3
Co to jest czyściec	3
Jak umierali święci	4
Refleksja o kard. Stefanie Wyszyńskim	5
Gdzie był wtedy Pan Bóg?	6
Terroryzm i terror państwowy	6
Cyprian Kamil Norwid wrócił do Polski	7
Pomoc Powodzianom	8
Diecezjalne Dożynki w Dobrzyniu n/Wisłą	9
Święto Darów Ziemi w Woli Kiepińskiej	10
Spotkanie Akcji Katolickiej w Pułtusk	10
Homilia ks. A. Bytnera - Święto Darów Ziemi	11
Specjalnie dla Antoniego ...	12
Jak dostać odszkodowanie za „roboty” w Niemczech	12
Raporty o remontach kościoła	13
Zaczarowane Kamyczki	14
Kącik Cioci Jasi	14
Wyniki wyborów w naszej gminie	15
Sprawy remontu kościoła	16

Choroba Księdza Proboszcza

Już od kilku tygodni niepokoi parafian nieobecność Księdza Proboszcza. Większość z nas już wie, że Ksiądz Kanonik poszedł do szpitala z powodu choroby serca. Pobyt przedłużał się z powodu oczekiwania na specjalistyczne badania.

24 września Ksiądz miał operację założenia tzw. baipasu, czyli obejść niebezpiecznie zwężonych żył mięśnia sercowego. W chwili kiedy piszemy te słowa, na początku października, Ksiądz Proboszcz czuje się już lepiej i wraca do zdrowia. Dziękuję wszystkim, którzy przesyłali pozdrowienia, oraz tym, którzy pamiętają o nim w modlitwie.

Mamy nadzieję, że kiedy gazетка dotrze do Państwa, wszyscy będziemy mieć jeszcze pomyślniejsze wieści. Pamiętajmy w modlitwie o naszym Księdzu Proboszczu. Modlitwą można dotrzeć wszędzie i zdziałać bardzo dużo.

23 lata pontyfikatu Jana Pawła II

16 października mija 23 rocznica wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża.

Pamiętamy, gdy kardynał Pericle Felici ogłaszał światu radosne „Habemus Papam!” mało kto spodziewał się, że na Stolicę Piotrową zostanie wybrany Polak. Pamiętamy jaką to była niewyobrażalna radość. Pamiętamy jaką radością była jego pierwsza pielgrzymka do Ojczyzny w 1979 roku, oraz następne w latach 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999.

Pamiętamy przeróżenie po zamachu w dniu 13 maja 1981 r. Pamiętać - pamiętamy! Ale czy rozumiemy jego „Pontyfikat Miłości”, bezgraniczne zawierzenie Maryi, przebaczenie Ali Agcy?

Papież w dzisiejszym świecie stał się „znakiem, któremu sprzeciwiać się będą”. Czy współczujemy mu gdy atakowany jest Kościół, znieważane prawdy wiary, szerzona „cywilizacja śmierci”, i wyzysk ekonomiczny, niszczone wolność i godność człowieka.

Jan Paweł II zawierzył Maryi. Módlmy się więc do Matki Boga o łaski dla niego. Módlmy się na różańcu. Jest to modlitwa szczególnie umiłowana przez Maryję i Ojca Świętego.

Niech dobry Bóg obdarza go światłem, mocą i pokojem.

14 października został w Polsce w tym roku ogłoszony Dniem Papieskim z okazji rocznicy wyboru Ojca Świętego Jana Pawła II. W tym dniu fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia powołana przez Episkopat Polski organizuje zbiórkę przeznaczoną na stypendia dla dzieci z ubogich rodzin. W Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbędzie się koncert z udziałem wybitnych polskich artystów z którego dochód przeznaczony będzie na ten cel.



Święto Niepodległości (11 listopada).

„Ojczyzna to wielki, zbiorowy obowiązek”

- napisał poeta Cyprian Kamil Norwid.

On nie widział wolnej Polski. Daleko, na emigracji mógł tylko o niej marzyć.

Sienkiewicz także nie doczekał. Choć tak już było blisko. Po co pisał „ku pokrzepieniu serc”? Bo tęsknił za Polską, za wolnym krajem, w którym cenzor nie dopisuje do każdego słowa „rząd”, wyrazu „opiekuńczy”.

Dlaczego napisał „Trylogię” i „Krzyżaków”? Dlaczego powracał do czasów, kiedy Polska była silna i zwyciężała, do czasów kiedy patrioci nie byli jeszcze przydeptani butem zaborcy? To były czasy, kiedy można było naprawiać i budować. Dziś widzimy wyraźnie, że ówczesni ludzie zmarnowali tę szansę.

A my? Czy doceniamy wolność ojczyzny? Zdaje się, że nie do końca. Ponad połowa nie interesuje się wcale, albo umywa ręce. Nie poszli do wyborów. Może i jest źle, ale będzie jeszcze gorzej jeśli stracimy niepodległość. Będziemy wtedy tęsknić, ale będzie za późno.



Wszystkich Świętych (1 listopada)

W kościele biały kolor. Jest tak radośnie (powinno być) - bo dziś imieniny wszystkich ludzi. Znamy tylu świętych po imieniu, tych z obrazów na płótnie malowanych. Piotra z kluczami królestwa, Pawła ściętego mieczem, Józefa z pachnącą lilią, Antoniego z Dzieciątkiem i świeżą bułką.

Ale dziś jest święto cichych, których nikt na ziemi nie zauważył i nie postawił im pomnika, ale teraz posiadają ziemię, święto biednych, którzy nic nie mieli, ale takich jest Królestwo niebieskie, święto płaczących na ziemi, którzy teraz są uśmiechnięci, bo Bóg otarł ich łzy.

Dziś jest święto pokrzywdzonych, którzy całe życie szukali, zebrali i krzyczeli o sprawiedliwość, ale nikt ich nie wysłuchał. Dziś są szczęśliwi, bo Bóg dla nich jest sprawiedliwy. Święto ludzi czystego serca, którzy Boga pokochali pierwszą miłością, dlatego Bóg nazwał ich swoimi dziećmi.

Pewnie wśród nich, czczonych dziś przez Kościół są też nasi bliscy, może dziadkowie, rodzice. A nawet jeśli są jeszcze w czyśćcu to przyjdzie kiedyś moment, kiedy zajmą miejsce wśród świętych. Módlmy się o to w Dzień Zaduszny. Dajmy na wypominki. Ofiarujmy za nich Msze święte i różańce.

Tyle natrudziłeś się przy nich, kiedy potrzebowali opieki przed śmiercią. Nie żałuj modlitwy, to jest dużo łatwiejsze i nie kosztuje aż tyle wysiłku. A może przeciwnie, masz wyrzuty sumienia, że nie dość troski im okazałeś? Można to nadrobić teraz, modlitwą.

Święto Chrystusa Króla (25 listopada)

W Kościele kończy się rok. W ostatnią niedzielę roku kościelnego jest święto Chrystusa Króla.

Króla? Prawdziwy król to miał koronę, wojsko, pałac, ziemię. Jezus to dziwny król. Bez domu, bez żołnierzy, w jednej sukni. A mógł być prawdziwym królem, miał okazję. Gdyby wtedy zstąpił ze szczytu świątyni, wszyscy obwołaliby Go królem w nadziei, że wyzwoli naród z niewoli. Nie chciał tak. „Idź precz, szatanie!”

A nad Jordanem Jan Chrzciciel wołał: „Nawróćcie się do Boga, bo przybliżyło się do was Królestwo Boże”. Wszyscy pytali Jezusa, kiedy przyjdzie Królestwo?

- Już jest! Ślepi widzą, głusi słyszą, trędowaci są oczyszczeni, umarli powstają z martwych, biednym głosi się Ewangelię. Gdzie jest to Królestwo? Królestwo moje jest w was. A jego los jest taki, jak los ziaren, z których jedno padło przy drodze, drugie na kamień, trzecie między ciernie, a dopiero inne na dobrą ziemię.

Dziwny król! Dziwny człowiek. Dali Mu koronę z ciernia, rozpięli ręce, ukrzyżowali, nad głową napisali: „Jezus Nazareński, król żydowski”, przebili serce, złożyli do grobu, przywalili kamieniem, zapieczętowali, postawili straż... A On zmartwychwstał.

Oto nasz król. (Ks. Tymoteusz „Listy i Rozważania”)

Nie zapominajmy więc o ojczyźnie i przyjdźmy modlić się za nią.

Program Święta Niepodległości

W kościele.

Msza święta o godz. 10³⁰ - Oprawę liturgiczną zapewni Akcja Katolicka oraz Chór Parafialny.

Po Mszy program artystyczny w wykonaniu uczniów Gimnazjum i klas młodszych Szkoły Podstawowej w Woli Kiełpińskiej.

W szkole w Woli Kiełpińskiej.

- Konkurs historyczny na pracę związaną z odyskaniem przez Polskę niepodległości dla uczniów klas III gimnazjum (nagroda rzeczowa i publikacja najlepszej pracy w naszej gazecie.)

- Konkurs rysunkowy dla uczniów klas I-III szkoły podstawowej.

We wszystkich klasach odbędą się lekcje o tematyce patriotycznej, o hymnie, fladze, godle państwowym i szacunku dla nich.

Czy Pan Bóg jest okropny?

Siedemnastoletnia Magda skierowała do autora książki „Młódzież pyta”, księdza Jana Pałygi SAC, pytanie:

- Po co Bóg stworzył ludzi, skoro z góry wiedział, że część z nich będzie potępiona?

Pan Bóg wie, jakie będą losy ludzi po śmierci, ale skąd ty wiesz, że część z nich będzie potępiona? Pismo Święte nic na ten temat nie mówi. Nawet o Judaszu Chrystus nie powiedział, że będzie potępiony. Stwierdził tylko, że lepiej by było, żeby się ten człowiek nie narodził, co wcale nie oznacza, że został on potępiony.

Z Pisma Świętego wiemy tylko, że **istnieje niebo, piekło i czyściec**, że czeka nas po śmierci sąd, że nikt bez stanu łaski nie wejdzie do królestwa niebieskiego. **Pismo Święte nie mówi, ilu i jacy ludzie znajdują się w piekle.** Dlatego nie można mówić, że część ludzi zostanie potępiona.

Poza tym, gdy przystępujemy do oskarżania Pana Boga, zastanówmy się najpierw, **czy człowiek** - bądź co bądź Jego stworzenie - **ma prawo do tego, by sądzić swojego Stwórcę.** Trzeba sobie też odpowiedzieć na pytanie, czy lepiej by było, gdyby człowiek w ogóle nie istniał? Czy lepiej by było, gdyby nie było ciebie, twoich rodziców, mnie?

Wiadomo, że **Bóg zaplanował człowieka jako istotę szczęśliwą i przeznaczoną do nieba.** **To człowiek pomieszał Boże plany.**

Oczywiście, **Bóg w swojej wszechwiedzy o wszystkim wiedział, ale nieczego nie mógł zmienić, skoro dał człowiekowi wolną wolę**, czyli możliwość decydowania o sobie. Znając przyszłe losy człowieka mógł go wprawdzie nie powoływać do istnienia, ale nie nam o tym sądzić. To jest domena Boża i zakres Jego kompetencji.

Pan Bóg dał człowiekowi optymalne warunki rozwoju. Przed grzechem pierwotnym, w okresie pierwotnej szczęśliwości człowiek miał doskonałe warunki życia, jasne poznanie, wiedział, gdzie jest prawda i dobro. Nie skażona i silna wola mogła iść za tym, co jej mówił rozum. Mogła też niejako w sposób naturalny lgnąć do wszelkiego dobra, które jest jej przedmiotem. Uczucia i emocje były uporządkowane. **Człowiek wiedział, jak ma postępować.**

Znał - jedyny zresztą - zakaz, by nie korzystał z owoców drzewa wskazanego przez Boga. **Zlekceważył jednak ten zakaz** - uległ podszeptom złego ducha. I stało się. Człowiek **dopuścił się wykroczenia**, które potomni nazwali grzechem pierwotnym, i które swoimi skutkami dotknęło wszystkie późniejsze pokolenia i całą stworzoną rzeczywistość. Dopuścił się go bowiem król stworzenia - człowiek.

Ale i po grzechu Bóg nie pozostawił człowieka swojemu losowi. Zaraz po wygnaniu z raju zapowiedział, iż ześle Odkupiciela.

Do tego przyjścia przygotowywał Bóg ludzkość objawiając prawdę o sobie i o obowiązkach człowieka wobec Boga.



Szczególną rolę odegrali tu prorocy. Po przyjściu Jezusa Chrystusa i odkupieniu - **ludzie otrzymali niezbędne środki, za pomocą których każdy człowiek, pracując nad sobą, może się zbawić.**

Są to sakramenty; chrzest, dzięki któremu człowiek staje się członkiem Kościoła; bierzmowanie, Pokuta i Eucharystia.

Wymagają one aktywnej postawy człowieka. Za ich pomocą człowiek nie tylko może się uszlachetnić, uświęcić, ale także zbawić. Niestety, nie wszyscy chrześcijanie chcą z nich korzystać bądź z wrodzonego lenistwa, bądź też ze zbytniego przywiązania do grzechu i spraw tego świata. Gdyby ludzie chcieli korzystać z możliwości, jakie dają im pomoce udzielone przez Boga, piekło byłoby puste.

W świetle powyższego rozważania myślę, że inaczej spojrzysz na Pana Boga, który wcale nie jest „okropny”, i na sprawę potępienia ludzi. A poza tym, trzeba pamiętać, że **potępi się tylko ten człowiek, który nawet w godzinie swojej śmierci świadomie odrzuca Boga i nie chce być z Nim w królestwie niebieskim.** Bramy królestwa otwarte są dla wszystkich. I od ludzi zależy, czy zechcą do niego wejść. Wierzę głęboko, że znajdują się w nim wszyscy ludzie dobrej woli.

Duszom czyścowym możemy pomóc modlitwą, ofiarowaniem za nie dobrych uczynków, przede wszystkim zaś odprawianą w ich intencji Mszą świętą. Jedną z form modlitwy za zmarłych są wypominki. Na czym one polegają?

Imiona i nazwiska drogich nam osób zmarłych zgłaszamy w listopadzie Księdzu Proboszczowi (składa się przy tym ofiarę pieniężną).

Nazwiska te czytane są przez cały rok w każdą niedzielę przed Mszą świętą i modlą się za nich wszyscy obecni w kościele. Jest to z pewnością ogromna pomoc dla naszych zmarłych.

Gdyby zdarzyło się, że ktoś z tych, za których się modlimy był już zbawiony, modlitwa nasza nie pójdzie na marne, lecz pomoże komuś innemu.

Dary duchowe nigdy nie marnują się u Pana Boga.

Co to jest Czyściec?

Teologia definiuje stan czyścowy jako przejściowy proces doskonalenia się istoty duchowej po śmierci wtedy, gdy stan łaski umożliwia jej zbawienie, lecz spowodowane skutki (wina i kara) są przeszkodą do pełnego zjednoczenia z Bogiem.

Świętość Boga domaga się, aby tylko dusze całkowicie czyste zostały dopuszczone do nieba. Sprawiedliwość Jego wymaga, aby dusze niedoskonałe, jeszcze grzeszne, zostały ukarane, ale ponieważ są złączone z Bogiem przez miłość, więc nie mogą być wtrącone do piekła. Dusze przebywające w czyścicu cierpieniem oczyszczają się z tego co przeszkadza im pójść do nieba.

Według większości teologów największą karą jest niemożność oglądania Boga i „ogień fizyczny”. Dusze rozumieją dlaczego cierpią i cieszą się nadzieją na połączenie się z Bogiem, nawet jeśli nastąpi to w dalekiej przyszłości. Cierpiąc wyrównują swój dług wobec Bożej sprawiedliwości.

Kiedy następnym razem będziemy mieli ochotę oburzyć się na to, że nawet największym grzesznikom Bóg przebacza jeśli żałują za swe winy, pamiętajmy, że nie pójście do piekła nie oznacza wcale natychmiastowego pójścia do nieba. Być może spędzą oni w czyścicu tysiące lat, zanim „zadośćwycierpią” za swe grzechy.

(Na podst. Ks. bp dr Zbigniew Kraszewski „Tajemnica życia wiecznego”)

Mistyczka o czyścicu.

Ksiądz biskup Zbigniew Kraszewski w swojej książce przytacza relację mistyczki Stefanii Horak, której ukazywali się święci. O Czyścicu opowiedziała jej św. Magdalena Zofia Barat, założycielka zgromadzenia „Sacre Coeur”. Według tej relacji **Czyściec składa się z nieprzeliczonych Kręgów.**

Pierwszym i najstraszniejszym Kręgiem Czyścica jest **Krąg Błądeń.** Dusza krąży blisko ziemi, a nie ma z nią styczności. Nie pamięta, co było, nie wie co z nią będzie, zna tylko upiorną, męczącą teraźniejszość. Nie widzi kresu swej obecnej męki. Niczego nie rozumie, nie wie, co się z nią dzieje. Ciągłe szuka właściwego sobie miejsca i nie może go znaleźć. W Kręgu tym znajdują się jeszcze niektórzy z niepotępionych oprawców Chrystusa.

Krąg Ciemności. Dusza w tym Kręgu dalej nie wie niczego o Bogu. Nie wie co ją czeka w przyszłości. Z przeraźliwą drobiazgowością rozpamiętuje własne winy, grzechy, błędy, omyłki, zaniedbania i rozumie to tylko, jak mamym i nędznym był zysk, w porównaniu ze stratą. Dręczy ją ustawiczna pamięć chwil, w których popełniała zło i poczuć bezsilności, bo niczego już odrobić ani cofnąć nie może. Obezwładnia ją żal do samej siebie, rozpacz na widok straty i kary. Bezsilna, pełna goryczy i żalu rozpacz, świadomość opuszczenia, wstręt do własnych uczynków - oto niegasnący żar, który ją trawi.

c.d. str 4

Inne Kręgi to np. **Krąg Bałwochwalców, Krąg Współwinnych, Krąg Widzenia następstw** swoich uczynków, **Krąg Samotności** (dla tych co bezmyślnie szukali gwaru i zabawy), **Krąg Gwarnej Udręki** (dla tych co unikali ludzi i nic im z siebie nie dali), **Krąg Pragnienia** (dla tych, co gasili pragnienie ciała w zboczeniach i rozpuszcie), **Krąg Urojenia, Krąg Zwodniczych Nadziei**.

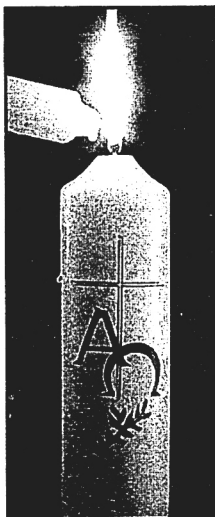
Najrozleglejszy jest **Krąg Właściwej Pokuty**. Muszą przejść przez niego wszyscy, którzy mają coś do odpokutowania. Tutaj dusza cierpi za swoje winy raz jeszcze pamiętając o tym, że obrażała Stwórcę! Widzi dokładnie i boleśnie przeżywa dzień po dniu, chwila po chwili, całe swoje życie. Ani jedno grzeszne drgnienie serca nie będzie jej oszczędzone - o ile nie zostało już odpokutowane świadomym cierpieniem na ziemi. Dopiero kiedy ostatnia wina zostanie najdoskonalszym w swych pobudkach żalem przepalona, dusza przechodzi do ostatniego Kręgu Czyścowego - do sfery obojętnej.

W Kręgu Obojętnym nie cierpi się lecz czeka. Jedne dusze zostaną tu, póki nie „odpoczną” po mękach i nie nabiorą sił do wstąpienia w pierwszy Krąg Nieba. Inne czekają aż ktoś naprawi na ziemi to, co oni w życiu zniszczyli, czy zaniedbali. Będą tu np. księża, którzy odprawiali Mszę świętą nieporządnie i z

roztargnieniem. Czekają, aż ją ktoś na ziemi odprawi pobożnie za dusze niedbałych kapłanów. Są tacy, co dorobili się majątku na krzywdzie ludzkiej. Czekają aż ktoś naprawi zło, lub spełni w ich intencji miłosierny uczynek równej wagi, co wyrządzona przez nich krzywda. Opuszczają ten krąg dopiero, gdy na ziemi wygasną wszelkie następstwa ich błędu. Dusze literatów, piszących przeciw prawom Bożym, czekać tu będą dopóki ktoś na ziemi nie spożytkuje ich natchnienia na chwałę Bożą.

Są ludzie, którzy wierzą, że jeśli tylko ktoś odbył dobrą spowiedź zaraz po śmierci wchodzi do Królestwa Niebieskiego. Mylą się jednak. I dlatego ludzie dobrzy, ofiarni, etyczni działacze, szlachetni ideowcy itp. - jeśli motywem ich działania nie była miłość Boga - mimo licznych i wielkich, ale z innych pobudek wypływających uczynków - najpierw będą musieli w Czyśćcu nauczyć się kochać Boga - a potem dane im będzie Go oglądać.

Podstawą rozrachunku po tamtej stronie nie będzie to tylko, co człowiek zrobił złego lub dobrego, ale i to także, czy spełnił wszystko dobro, które mógł spełnić za życia. Bardzo niewiele dusz uniknie Czyśćca, choć uniknąć by go mogła każda, gdyby ludzie dość jasno chcieli zdać sobie sprawę, że każdy, nawet najmniejszy grzech, musi być tu, czy tam świadomie odpokutowany.



Jak umierali święci

Ludzie nie lubią mówić o rzeczach ostatecznych. Wolą paplać na temat mody, pogody, sąsiadów. A właśnie to o czym wszyscy mówią jest nieważne. To o czym nie mamy odwagi mówić - ma wartość.

Śmierć jest nieuchronna. Zabiera ludzi w pełni sił i w podeszłym wieku. Zaskakuje, nie liczy się z ludzkimi planami i kalkulacjami. Wszyscy o tym wiedzą, ale zachowują się tak jakby to ich nie dotyczyło. Zbagatelizowanie tematu nie rozwiązuje problemu.

Śmierć przyjdzie wcześniej lub później, ale przyjdzie na każdego. Ukaże naszą wiarę, wartości, obraz świata i stosunek do Boga. Śmierć odsłoni nasze prawdziwe oblicze.

Święci i Błogosławieni byli ludźmi głębokiej wiary, dlatego też wiara i miłość nadawały kształt ich umieraniu. Chociaż umierali tak jak inni ludzie, to ich przejście do wieczności było niezwykle. Prześledźmy śmierć niektórych świętych Pańskich i pomyślimy przy tym nad sensem życia doczesnego i wiecznego.

Św. Małgorzata Maria Alacogue przeżywając swoją śmierć prosiła o Sakrament Chorych. Powiedziano jej, że to niekonieczne. Poprosiła więc przełożoną o Komunię świętą. Święta wiedziała, że przyjęła Pana Jezusa po raz ostatni. Była w radosnym nastroju. Raz tylko zadrżała na myśl o Bożej Sprawiedliwości. Całowała wtedy z ogromnym przejęciem swój Krucyfiks. Gdy kryzys minął przełożona chciała wezwać lekarza, święta jednak rzekła: „Matko, poza Bogiem niczego już nie potrzebuję. Chcę tylko zatopić się w Sercu Jezusa.” Gdy powtórnie poprosiła o Sakrament Chorych - udzielono jej go. Dnia 17 października 1690 roku usiadłszy na łóżku, w ramionach współsióstr skonała z imieniem Jezusa na ustach.

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus chorowała długo na gruźlicę płuc. Okres szczególnego cierpienia przed śmiercią trwał kilka miesięcy. Kiedy jej stan zdrowia się poprawił, kapłan udzielił jej Sakramentu Chorych. Przygotowano świecę i wodę święconą. Jednak śmierć nie nadchodziła. Na wyraźne życzenie obok łóżka umieszczono figurkę Matki Bożej Uśmiechniętej. Cierpienia, które św. Teresa musiała znieść były ogromne. Choroba

postępowała nieubłaganie. Przed śmiercią zawołała: „Mamo, tu na ziemi nie mam już powietrza, kiedy Pan Jezus podaruje mi powietrze z nieba? Nigdy nie było mi tak ciężko”. Na łóżu śmierci powiedziała patrząc na krucyfiks: „Mój Boże, jak ja cię kocham”. Nagle otworzyła oczy pełne życia i żarliwej miłości, świadczące o szczęściu przekraczającym wszystkie nadzieje. Zmarła, leżąc uśmiechnięta, 30 września 1897 roku.

Gdy do będącego na łożu śmierci **Św. Ludwika Marii Grignon de Montfort** przybywali wierni, aby go pożegnać, on wzbraniał się udzielać im błogosławieństwa, czując się niegodnym. Obecny przy świętym ksiądz Mulot powiedział mu, żeby błogosławił przybyłych krucyfiksem, wtedy nie on będzie błogosławił, ale Pan Jezus. Wtedy błogosławił wiernych z wysiłkiem aż do utraty przytomności. Na koniec zaśpiewał francuską pieśń o pożądaniu raj.

Całował od czasu do czasu figurkę Matki Bożej, którą sam wyrzeźbił. Patrząc w przestrzeń powiedział głośno: „Napadasz na mnie daremnie, jestem między Jezusem i Maryją... Jestem przy końcu mego życia. Już nie będę więcej grzeszył”. Osunął się łagodnie na posłanie, zupełnie odprężony i spokojny. Zmarł 23 kwietnia 1716 roku.

Św. Benedykt z Nursji należał do tych świętych, którzy przepowiedzieli czas swojej śmierci. Papież Grzegorz Wielki tak opisał jego odejście: „Sześć dni przed swoją śmiercią kazał święty przygotować dla siebie grób.

Niedługo spadła nań męcząca gorączka. Choroba nasilała się. Po sześciu dniach kazał się swoim uczniom zanieść do bazyliki. Przyjął Komunię świętą i próbował się podnieść. Stał obok swego łóża, podtrzymywany przez swoich uczniów.

Stojąc z rękami wzniesionymi do nieba, wydał wśród modłów, w 550 r. ostatnie tchnienie.

Uczniowie widzieli jego duszę uykającą pod postacią smugi światła ku niebu.

Pomyślimy chwilkę. Tak umierali święci. A jaka będzie nasza śmierć? Czy u schyłku swego życia będziemy mogli powiedzieć za świętym Pawłem:

„W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy sędzia...” (2 Tm 4,8)



„Musi się w nas rozpocząć głębokie szukanie prawdy, przede wszystkim w naturze człowieka. Poznać naturę człowieka, poznać ją głęboko i całkowicie, zrozumieć, kim jest człowiek, to jest wielki ratunek dla świata”.

Stefan Kardynał Wyszyński.

Poważna twarz, skupienie w każdym miejscu - oto obraz, który został zarejestrowany w mojej pamięci kilkanaście lat temu.

Ogromny dystans czułam do księdza Prymasa Wyszyńskiego. Tak jak nasz papież - Jan Paweł II, z uśmiechem na twarzy, wzbudza sympatię nawet nieznajomych ludzi, tak Kardynał Wyszyński długo w moich oczach był osobą daleką przeciętnemu człowiekowi.

Dopiero po pielgrzymce do Komańczy (miejsca jego internowania u sióstr Nazaretanek) poznałam prawdziwe oblicze tego wielkiego człowieka. Wielkiego - bo wartość człowieka mierzy się wzniosłością jego ideałów. Mali ludzie mają małe ideały, i na wszystko zapatrują się z małej strony, natomiast ludzie prawdziwie wielcy nawet małe sprawy ujmują w świetle wzniosłych ideałów, do których dążą w każdej chwili. Za realizowanie takich właśnie ideałów ksiądz Prymas zapłacił wysoką cenę - wolnością osobistą, no i oczywiście zdrowiem.

Komańcza, była kolejnym miejscem internowania Prymasa. Była miejscowością maksymalnie odległą od Warszawy, ale zdrową i ze względu na jej podgórski klimat, odpowiednią dla słabych płuc księdza. Internowany mógł wreszcie poruszać się nie tylko w obrębie murów obozowych i

drutów kolczastych. Był jednak nadal więźniem bez prawa opuszczania Komańczy.

Nawet w tak przykrych warunkach nie zbacał z raz obranej drogi. Chciał uwolnić Kościół i kraj z narzuconej siłą niewoli politycznej. Chciał pospieszyć na pomoc

wszystkim ludziom.

Polska sama zagrożona, walcząca każdego dnia o swoją wolność, zwłaszcza o wolność ducha i sumienia, była przykładem dla świata. Swoim przykładem Kardynał Wyszyński pokazał wszystkim, że „prawda nas wyzwoli”.

Jeśli człowiek ma dobrą wolę to Pan Bóg da siły do przezwyciężenia trudności na drodze do prawdy. Dziś ludzie mówią, że nastały trudne czasy, a będą jeszcze cięższe, gdy „wejdziemy do tej upragnionej Europy”. Trudno o pracę, nowy styl życia daleki jest od pielęgnowania ogniska domowego, bardzo ważne staje się to co mamy, a nie jacy jesteśmy.

W równie trudnych czasach żył Prymas Polski. Czy o taką wolność sumienia (przepłacając swoją wolnością) walczył Kardynał Wyszyński? Dziś brakuje nam takiego patriotyzmu. Być może inaczej potoczyłyby się losy naszej Ojczyzny w ostatnim dwudziestolecu, gdyby On żył?

Agnieszka Brodnicka

5 października 2001 roku, w pierwszy piątek miesiąca, o godz 18⁰⁰ odprawiona została Msza święta w intencji żywych i zmarłych członków Żywego Różańca i ich rodzin. Przybyli na nią licznie członkowie Kół Różańcowych naszej parafii. Była okazja do Spowiedzi i Komunii Świętej Pierwszopiątkowej.

Przed Mszą świętą o godz. 17³⁰ rozpoczął się Różaniec - tajemnica Bolesna. Prowadzili go członkowie Kół Różańcowych. Rozważania Męki Pańskiej zaczerpnięto z książki Stefana kardynała Wyszyńskiego „Odmawiajcie Różaniec”.

Obecnie w naszej parafii aktywnych jest 7 Kół Żywego Różańca ludzi dorosłych i dwa koła dziecięce.

Jest to naszą chlubą, że codziennie 135 osób odmawia różaniec, a zarazem i troską, że tak wielu bagatelizuje sobie tę modlitwę, choć mogłoby z łatwością, codziennie, wygospodarować 5 minut na odmówienie choć jednej dziesiątki różańca.

Różaniec można przecież odmawiać nie tylko klęcząc przed obrazem Matki Bożej. Można go odmawiać np. podczas gotowania obiadu lub jadąc autobusem. Matka Boża na pewno się nie obrazi za to, że nie będziesz liczyć paciorków różańca, a zrobisz to na palcach. Te przecież zawsze są pod ręką.

Prosimy chętnych o zgłoszenie się do pani Marty Cydejko po Mszy świętej o godz. 10³⁰. Mamy nadzieję, że wkrótce utworzą się nowe koła różańcowe.



Różaniec wam pomoże

Na Watykanie w Kaplicy Sykstyńskiej jest ogromny obraz, namalowany na ścianie. Przedstawia Sąd Ostateczny.

Jeden jego fragment szczególnie zastanawia - oto potężny Duch Boży dźwiga z otchłani człowieka, uczepionego różańca. Dźwiga go na różańcu! Wielki mistrz Odrodzenia, Michał Anioł Buonarroti miał tak żywą wiarę w potęgę różańca, że umieścił go w najwspanialszym dziele malarstwa chrześcijańskiego, jakim jest Sąd Ostateczny w Kaplicy Sykstyńskiej.

Może to być dla wszystkich pociechą w trudnym, codziennym życiu. Kiedy nie mamy na coś rady, zostaje jedno: mieć w kieszeni różaniec i modlić się za tych, którzy nam przyczyniają tyle udręki. Módlmy się za tych ludzi. Przeklinanie nic nie pomoże. Powtarzanie plotek też nic nie da. Ale modlitwa może pomóc. Ona zdolna jest oświecić umysł, poprawić ludzką wolę.

Od wczesnego ranka ludzie jadą do pracy, nieraz spędzają po kilka godzin w pociągu, autobusie, czy tramwaju. Są znużeni, niedospani, ale mogą wziąć do ręki różaniec. Ta modlitwa jest taka prosta, nie wymaga wielkiej świeżości umysłu. Jest taka łatwa.

Zżyjmy się z różańcem, stale go odmawiajmy. Przywróćmy w domach piękny, stary zwyczaj kończenia dnia wspólnym różańcem. On pomoże - dzieciom - żeby lepiej się uczyły, rodzicom - żeby mieli więcej cierpliwości, młodemu - by mogli z nadzieją patrzeć w przyszłość i starszym - by nie załamywały ich przeciwności.

I wam różaniec pomoże, ludzie starsi, czekający na powołanie do królestwa niebieskiego. Kiedy wzrok jest za słaby by czytać, słuch za słaby by słuchać, pamięć zawodzi, usta mogą szeptać tę prostą modlitwę, która potężniejsza jest od mocy ciemności i niejednego już szczęśliwie przeprowadziła do Pana Boga.

(na podst. Ks. Kard. Stefan Wyszyński „Odmawiajcie różaniec”)



Nasz rachunek sumienia

VIII Przykazanie.

Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu.

1. Czy nie zaszkodziłem komuś oszczerstwem, obmową, plotkami, posądzeniem itp?
2. Czy dotrzymałem powierzonej mi tajemnicy zawodowej lub prywatnej?
3. Czy nie kłamałem lub nie kłamię z przyzwyczajenia?
4. Czy nie posądzałem bliźniego lekkomyślnie?
5. Czy nie byłem obłudny wobec bliźnich?
6. Czy dla osiągnięcia korzyści nie stawiałem po stronie nieprawdy?
7. Czy nie zwałę winy na bliźnich?
8. Czy nie donosiłem na nikogo lub nie zeznawałem fałszywie?
9. Czy nie fałszowałem dokumentów?
10. Czy nie zmuszałem innych do przyjęcia poglądów sprzecznych z ich przekonaniami?
11. Czy naprawiłem krzywdy wyrządzone moim kłamstwem?

Gdzie był wtedy Pan Bóg?

Kiedy dzieje się coś strasznego pada czasem to pytanie. Są tacy, którzy obrażają się na Boga kiedy zginie droga im osoba. Byli tacy, którzy stracili wiarę pytając: - Gdzie był Bóg, kiedy ludzie ginęli w obozach koncentracyjnych?

Ostatnio padło to pytanie w telewizji w związku z zamachem terrorystycznym na Stany Zjednoczone. Zostało wywołane przez księdza zaproszonego do studia.

Są tragedie, których nie rozumiemy. Umiera ktoś bardzo potrzebny i pytamy „dlaczego?” Wtedy wypada tylko pokornie pochylić głowę przed Wolą Bożą. Są jednak też takie wydarzenia, gdzie wyraźnie mamy do czynienia nie z Wolą Bożą ale ze złą wolą człowieka. Moim zdaniem, nie można mieszać Pana Boga do zamachu na U.S.A. Zorganizowali go i wykonali bowiem ludzie, którzy są obdarzeni wolną wolą i wybrali nie dobro ale zło.

Wolna wola człowieka oznacza, że człowiek sam decyduje o tym co robi i, nie ludźmi się, Pan Bóg nie zatrzyma ręki przestępcy w cudowny sposób.

Zamachów terrorystycznych dokonują ludzie, którzy lekceważą Przykazania Boże. Żadna religia nie pozwala zabijać. Także Islam zabrania zabijania. Ludzie mogą mówić o fanatyzmie religijnym i o idei świętej wojny u Arabów, jednak idee takie tworzą ludzie manipulujący religią dla własnych celów. Gdyby wszyscy szanowali Boże Przykazania, lub choćby podstawowe prawo naturalne, nie byłoby terrorystów. Nie byłoby także wojen, które, choć często usprawiedliwiane przez polityków, są aktem przemocy i swego rodzaju terroryzmem państwowym.

Gdzie był Bóg, gdy ludzie ginęli w nowojorskim World Trade Center? Myślę, że patrzył z nieba i cierpiał straszliwie. I jeśli ofiary zamachu były przygotowane na śmierć, jeśli były ludźmi wierzącymi, z pewnością przyjął ich z miłością i miłosierdziem.

Nie oskarżamy Pana Boga i religii za to co dzieje się na świecie. Te okropności, które nam się już czasem w głowie nie chcą pomieścić dowodzą, co potrafi człowiek kiedy odrzuci Boga i religię.

Kiedy piszę te słowa, U.S.A. skrykuje odwet. Nie wiadomo jak to się skończy. Może przynieść śmierć wielu niewinnym ludziom. Cóż winien jest pasterz z Afganistanu, że to właśnie jego kraj przyjął terrorystę? Terrorysty mogą łatwo rozproszyc się po świecie, ukryć, uniknąć kary. Ginać będą niewinni ludzie. Bez względu na to, co czujemy myśląc o niewinnych ofiarach tego i innych zamachów, jedyną drogą jest przebaczenie. Tylko przebaczenie może przerwać łańcuchy przemocy kępujące ludzkość. Tylko przebaczenie jest lekarstwem na zło. A że ludzie nie potrafią przebaczać, jest jak jest.

Anna Kurtycz

W chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie - czytamy w Ewangelii.

Nie była to choroba, ani trzęsienie ziemi. W Stanach Zjednoczonych trudno wyobrazić sobie także jakieś walki czy wojnę. A jednak nieoczekiwanie i nie wiadomo skąd spadła śmierć z nieba. Rozpadł się symbol potęgi gospodarczej, zapalił się Pentagon, symbol potęgi militarnej. Czy ktoś przypuszczał, że zginie w Ministerstwie Obrony U.S.A.? Wydawało się, że to najbezpieczniejsze miejsce świata.

Do tych, którzy tam zginęli już przyszedł Syn Człowieczy. Ci, którzy byli gotowi na to spotkanie teraz się cieszą. Skończyła się dla nich ziemská tułaczka. Poszli do Domu Ojca. Co czeka tych niegotowych?

W każdej chwili może coś spaść nam na głowę, wpadniemy pod samochód, dotknie nas choroba. Zawsze trzeba być przygotowanym. Nie czekać ze spowiedzią do rekolekcji adwentowych. Nie odkładać spraw Bożych na jutro. Chrześcijanin nie powinien pozwalać na to by choć kilka godzin być bez łaski uświęcającej.

Kiedy mamy ostry atak wyrostka dzwonimy po pogotowie natychmiast, nawet o drugiej w nocy. Na dobrą sprawę, popełniwszy grzech ciężki w środku nocy

powinno się budzić księdza i spowiadać się.

Śmierć ciała nie jest jeszcze największą tragedią człowieka. Śmierć bez pojednania z Bogiem, to dopiero prawdziwa katastrofa

Ktoś powie „przesada”. Gdyby duszom zmarłych było dane przyjść do nas pewnie wiele by nam powiedziały. Ale one nawet nie mogą prosić nas o pomoc. Bo nie lubiły „przesady”. Pewien ksiądz powiedział kiedyś w czasie kazania, że diabeł mówi nam dwie rzeczy: „Nie przesadzaj” i „zrobisz to później”.

Niedługo będzie Adwent, czas oczekiwania na przyjście Zbawiciela. Niektórzy jednak nie doczekają nawet najbliższego Adwentu. Nasz adwent tak naprawdę nigdy się nie kończy. Dziś musimy być gotowi - odbyć spowiedź św. (choćby oznaczało to, że trzeba iść w dzień powszedni do kościoła), przystąpić do komunii św. i wciąż robić rachunek sumienia z tego cośmy uczynili i z tego czego nie uczyniliśmy. Tylko wtedy nie zaskoczy nas Przyjście Syna Człowieczego, a dzień śmierci będzie dla nas radosnym spotkaniem z Tym, Który Kocha.

Anna Kurtycz

Terroryzm i terror państwowy.

Zaraz po ataku terrorystycznym na Stany Zjednoczone w jednym z programów TV usłyszeliśmy pytanie: „Gdzie był wtedy Bóg. Dlaczego nie zapobiegł temu atakowi?”

Tak. To dobre pytanie? Gdzie był: - gdy ginęli ludzie w niemieckich obozach koncentracyjnych i rosyjskich gułagach, - gdy Stany Zjednoczone zrzucały bomby atomowe na miasta w Japoni, - gdy Turcy w początkach wieku mordowali 1,5 mln Ormian, - gdy Rosjanie przed kilku laty mordowali Afgańczyków, a teraz robią to samo z Czeczenami, - gdy na naszych oczach Izrael morduje Palestyńczyków odmawiając im prawa do wolnego państwa, - gdy w imię interesów koncernów amerykańskich wymordowały się Tutsi i Hutu?

Odpowiedź jest prosta. Bóg umierał wtedy na krzyżu - za tych co doprowadzili do tej sytuacji - i za tych co umierali. Bóg jest konsekwentny. Dał człowiekowi wolną wolę. Ale dał też Dziesięć Przykazań. Gdyby ludzie je przestrzegali nie doszłoby do tylu zbrodni.

Dziś „cywilizowany świat” oburza się na terrorystów. Dopiero - gdy obrócili się przeciw niemu. A nie tak dawno kształcił i finansował terrorystów u siebie - w Polsce także. Coś w tym z mentalności Kalego. Jeśli innego mordują - to dobrze, jeśli mnie - to zbrodnia.

Pamiętajmy o tym, że powstańców z 1830 i 1864 roku oraz z II wojny światowej też nazywano bandytami. Dlaczego? Bo sprzeciwiali się wygodnej dla okupanta sytuacji. Teraz usiłuje się to samo zrobić z Kurdami w Turcji, Baskami w Hiszpanii, Irlandczykami w Wielkiej Brytanii, Palestyńczykami w Izraelu, Afganami czy też Czeczenami. Nazywa się ich bandytami, terrorystami - a przecież walczą o swoją wolność. Walczą tak jak umieją. Gina przy tym niewinni ludzie. To prawda. Bolejmy nad tym wszyscy. A odpowiedzialni za to są także politycy wielkich mocarstw.

Od terroryzmu groźniejszy jest terror państwowy. Kiedyś był jedynie zniewoleniem militarnym jednego państwa przez drugie (Polska, Czeczenia, Palestyna, Afganistan). Teraz przybiera formy bardziej perfidne. Bo jak inaczej niż terroryzmem finansowym nazwać wyzysk ekonomiczny państwa przez państwo. Ktoś powie, kraje biedne biorąc kredyt godzą się na wysokie odsetki. To prawda. Ale stają przed przymusem ekonomicznym, np. Polska już kilkakrotnie więcej spłaciła odsetek, niż wynosił cały jej dług.

Przykazania Boże są jednakowo ważne, tak to pierwsze, jak i ostatnie. Jednakowo ważne są: „abyś dzień święty święcił”, jak i „nie zabijaj”, „nie cudzołóż”, „nie kradnij”, „nie pożądaj żony bliźniego”. A jak łatwo ludzie się z nich usprawiedliwiają: to tylko - aborcja, eutanazja - nie zabójstwo, to tylko - przygoda seksualna - nie zdrada.

Największe jest przykazanie miłości. Miłujmy naszych wrogów. Miłujmy wszystkich ludzi. Nie gardźmy człowiekiem dlatego, że jest czarny czy żółty, że jest Czeczenem czy Palestyńczykiem, muzułmaninem czy katolikiem. Nie wykorzystujmy przewagi ekonomicznej. Przebacmy sobie nawzajem. A gdy zniknie terror państwowy, nie będzie terroryzmu.

Bóg dał człowiekowi wolność, z której ten będzie się musiał rozliczyć. **Marian Kurtycz**

Cyprian Kamil Norwid wrócił do Polski

Minęła 180 rocznica urodzin poety. Urodził się niedaleko nas, we wsi Laskowo-Głuchy koło Radzymina w 1821 roku. Większość życia, podobnie jak większość literatów i artystów w tamtych czasach, spędził na emigracji. Zmarł 22 maja 1883 roku w Zakładzie św. Kazimierza dla weteranów wojennych i sierot pod Paryżem. Pochowany został w zbiorowej mogile w Montmorency.

Po latach tułaczki Norwid symbolicznie powrócił do Krakowa. 24 czwartego września 2001 roku poświęcona przez papieża Jana Pawła II urna z ziemią z grobu Norwida w Montmorency została złożona w wawelskiej Krypcie Wieszczów. Historia oddała Norwidowi sprawiedliwość.

W młodości chwalono go za talent poetycki. Z czasem upowszechniła się krzywdząca opinia, że jego twórczość jest niezrozumiała. Wtedy estetycznym wzorcem dla krytyków była romantyczna twórczość hołubionego Adama Mickiewicza. Podczas gdy tamten żył dostatnio - Norwid pogrążał się w biedzie.

Cierpkich słów nie szczędzili mu dawni przyjaciele, Zygmunt Krasiński, czy August Cieszkowski. Złośliwe opinie o nim wyrażał Józef Ignacy Kraszewski. Nie miał także szczęścia w miłości. Pozostał sam. Ciężka mu samotność. Popadał w melancholię, podupał na zdrowiu. W 1872 roku dała o sobie znać gruźlica.

Odkrył go na nowo, 21 lat po jego śmierci, młodo-polski artysta Zenon Przesmycki - „Miriam”.

U Norwida zadziwia zgodność między tym co pisał i tym, jak żył. Nie zabiegał o popularność, nie cenił honorów, nie poddawał się intelektualnym modom, próżności, „niewolnictwu salonów” ani estetycznej „poprawności”, której wzorcem był Mickiewicz.

Norwid był żarliwym katolikiem. Gorąca wiara wypełniała jego życie i twórczość. Mówi się dziś o nim jako o „poecie Biblii”, zaangażowanym w walkę dobra ze złem, w „przepalanie globu Sumieniem”.

Być może połączenie poezji z teologią w wypranym z poczucia świętości świecie (kto wie, czy wiek XIX nie był bardziej bezbożny niż nasz?) spowodowało niezrozumienie jego twórczości.

Norwid mógł być bowiem w pełni zrozumiany tylko w świetle głębokiej teologii - w świetle nie rozumu i uczucia, ale ducha. Nigdy nie zwątpił w istnienie Boga. Nie zaprzędał się jak Mickiewicz i wielu jemu współczesnych Polaków słowianofilskiemu mesjanizmowi i sekciarskiej ideologii Towiańskiego.

Przeciwnie dostrzegał głębię i sens religijnych praktyk i obrzędów.

Jego receptą na smutki była modlitwa. Jadąc do Ameryki miał w swoim bagażu tylko jedną książkę - modlitewnik, ofiarowany mu przez Marię Kalergis. Był wierny zapisanej tam dedykacji: „Ludzie praktyczni, kiedy chcą modlitwy, to naznaczają czas i dzień w którym sami się modlą i ściśle tego przestrzegają”.

Wysoko cenił stan zakonny. W jednym z wierszy ciepło napisał o rosyjskiej tancerce, która została zakonnicą. Sam też chciał wstąpić w kwietniu 1852 roku do nowoutworzonego przez Bogdana Jańskiego Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Lecz ci odmówili. Na pamiątkę otrzymali bezcenny dar, wiersz: „Do Najświętszej Panny Marii Litania”

Jego poezja może być rodzajem przewodnika dla współczesnego chrześcijanina. Przypomina, że życie chrześcijanina jest pielgrzymką, a jej celem - niebieska ojczyzna. Na nic ziemskie honory, sława.

Człowiek - syn marnotrawny, powraca do Ojca. Musi zmagać się z grzechem. Jednak w słabości

Dziecię i krzyż

Ojciec mój! twa łódź
Wprost na most płynię,
Masz uderzyć ... wróć ...
Lub wszystko zginie ...

Patrz, jaki stąd krzyż,
Krzyż niebezpieczny ...
Masz niesie się wzywać,
Most mu poprzeczny ...

- Synku! trwogi zbądź,
Znak to zbawienia!
Płyniemy, bądź co bądź ...
Patrz, jak się zmienia:
Oto - wszędzie i wzywać
Wszystko toż samo.

* Gdzież podział się krzyż?

- Stał się nam: bramą.

Klątwy

Wspomnij, Panie na żelżywość sług Twoich
- a jakom ponosił wzgardę w zanadru
swym od wszystkich narodów możliwych.

Psalm LXXXIX

Żaden król polski nie stał na szafocie,
A więc nam Francuz powie: **buntownik!**

Żaden mnich polski nie bluźnił wszech-cnocie,
Więc nam heretyk powie: **heretyk!**

Żaden plug polski cudzej nie prul ziemi,
Więc pocyżani będziemy jak **złodzieje.**

Żaden duch polski nie zerwał z swojemi,
A więc **nas** uczyć będą - czym są dzieje?

Ale czas idzie - **Szlachty-Chrystusowej,
Sumienia-głosu i wiedzy-bezmowej!**

Ale czas idzie i prości się droga ...
Strach tym - **co dzisiaj** bać się uczą Boga.

Moja piosenka [II]

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla **darów** Nieba ...

Tęskno mi, Panie ...

Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą ...

Tęskno mi, Panie ...

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są - jak odwieczne Chrystusa wyznanie:
„**Bądź pochwalony!**”

Tęskno mi, Panie ...

Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,
Której już nie wiem, gdzie leży mieszkanie,
Równie niewinnej ...

Tęskno mi, Panie ...

Do bez-tęsknoty i do bez-myślenia,
Do tych, co mają **tak za tak - nie za nie** -
Bez światło-cienia ...

Tęskno mi, Panie ...

Tęskno mi owdzie, gdzie ktoś o mnie stoi?
I tak być musi, choć się tak nie stanie
Przyjaźni mojej! ...

Tęskno mi, Panie ...

Żył głęboką cześć dla papieża. Cenił sobie bardzo błogosławieństwo i list papieża Piusa IX, który otrzymał za pomoc w odparciu ataku tłumu na Kwirynał.

Godna uwagi jest ostra reakcja poety na antykatolickie ekscesy Komuny Paryskiej w kościele świętego Rocha, której o mało nie przeplacił życiem.

Choć sam niewiele posiadał, do końca życia pomagał innym. Był jednym z organizatorów loterii na rzecz umierającego malarza Józefa Szermentowskiego. Przed pójściem do Zakładu św. Kazimierza, rozliczył się z pewną wdową na ogromną na owe czasy kwotę 5 tys. franków. Sam utrzymywał się wtedy za sumę 100-200 franków miesięcznie.

Był żarliwym patriotą, ale mając przed oczyma ojczyznę niebieską, nigdy nie popadał w nacjonalizm ani w powszechny wówczas kult Ojczyzny. Widział wady narodowe. Pisał: „Jesteśmy żadnym społeczeństwem. Jesteśmy wielkim sztandarem narodowym. ...Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł. Aby być dobrym patriotą, najpierw trzeba być dobrym człowiekiem”.

Dla Norwida „Ojczyzna to zbiorowy obowiązek” a Polska przestała istnieć, bo nie szanowała Boga i człowieka. Aby zmartwychwstać musi odrodzić się z ducha, dojść do „z- wolenia” (zjednoczenia się z wolą Bożą). Słowa te do dziś nie straciły nic z aktualności. Na podstawie Filip Dereń „Źródło” Nr 38, 23.IX.2001 r.

Pomoc powodziom

Kłęska powodzi, która znów w tym roku nawiedziła Polskę zmobilizowała wszystkich. Również Kościół za pośrednictwem „Caritas Polska” udzielił poszkodowanym znaczącej pomocy. Caritas udziela pomocy doraźnej i długoterminowej. Diecezjalne Caritas wysłały na tereny zalane **ponad 300 transportów** z pomocą humanitarną oraz przyjęły na kolonie **2000 dzieci** powodziom. Obecnie trwa osuszanie budynków, zakup sprzętu gospodarstwa domowego i opału.

Pomoc długoterminowa to remonty budynków, pomoc gospodarstwom wiejskim oraz placówkom medyczno-socjalnym prowadzonym przez ośrodki kościelne.

Pomoc ma dotrzeć głównie do rodzin ubogich i wielodzietnych, osób niepełnosprawnych oraz bezrobotnych.

Pomoc rzeczowa udzielona powodziom przez Caritas wyceniona jest na około **7.200.000 nowych złotych**.

Pomoc doraźna wyniosła ok. **2.700.000 nowych złotych**, w tym dar Ojca Świętego w wysokości **100.000 USD**.

Na **pomoc długoterminową** Caritas przeznaczyła **25.030.000 nowych złotych**.

Pomoc rzeczowa i finansowa Caritas na rzecz powodziom zamyka się kwotą łączną **35.000.000 nowych zł** (słownie **trzydzieści pięć milionów nowych złotych - czyli 350 miliardów starych zł**). Jak widać są to niewyobrażalnie duże sumy.

Za pośrednictwem Caritas diecezjalnej w parafiach zostanie rozprowadzana płyta kompaktowa pt. „Do Ciebie Polsko”. Środki pozyskane ze sprzedaży płyty zostaną przeznaczone na pomoc rolnikom z terenów poszkodowanych przez powódź.

Nasza ofiarność na tle innych parafii.

„Niedziela Płocka” z 16 września opublikowała dane dotyczące ofiarności parafii na pomoc powodziom. Spróbowa-
liśmy porównać jak nasza parafia wypada na tle innych. W naszej parafii, **Zegrze, liczącej 3506 osób zebrano 5.535 zł**. Oto dane z pozostałych parafii dekanatu:

Serock -	2901 os. -	5.579 zł;
Smogorzewo -	770 os. -	1.000 zł;
Popowo -	1350 os. -	6.047 zł;
Pokrzywnica -	1168 os. -	946 zł;
Dzierżenin -	2522 os. -	1.250 zł;

Warto porównać te dane z innymi parafiami:

Zakroczym -	2500 os.	4.966 zł;
Pomiechowo -	6341 os. -	3.200 zł;

Nasielsk, św. Wojciecha 11213 os. 6.280 zł;

Płock, św. Jadwigi - 16533 os. - 11.000 zł;

- (była parafia naszego Księdza Proboszcza)

Ciechanów, św. Tekli - 8370 os. - 5.249 zł;

- (parafia, z której przyszedł ks. A. Bytner)

Płock św. Stanisława - 18388 os. - 10.200 zł;

- (największa parafia diecezji),

Radzikowo (dek. wyszogrodzki) 520 os. 220 zł;

- (najmniejsza parafia diecezji).

Na wyróżnienie zasługuje też

Troszyn k. Gąbina, 767 os. - 2.130 zł.

W całej diecezji płockiej **819.728 osób** złożyło **614.721zł 76 gr**. Na jedną osobę przypadało więc średnio **75 groszy**.

Zobaczmy jaka jest siła takich dobrowolnych składek na jakiś cel. 75 groszy to przecież niewielka suma, ale pomnożona przez tysiące ludzi daje ogromne możliwości pomocy. Taki współczynnik ofiarności na jednego parafianina daje porównywalny obraz ofiarności.

W naszym dekanacie niezaprzeczalnym rekordzistą (również w skali diecezji) jest **Popowo - 4,48 zł na osobę**. Warto tu jednak podkreślić, że kiedy przeprowadzano zbiórki, latem, w Popowie gościło kilka tysięcy działkowiczów.

Drugie miejsce w dekanacie zajmuje **Serock - 1,92 zł/os.; nasza parafia - 1,56 zł/os; Smogorzewo 1,3 zł/o; Pokrzywnica 0,81zł/o Dzierżenin - 0,49 zł na osobę**.

Oto dane z pozostałych w.w. parafii:

Zakroczym 1,98 zł/os; Pomiechowo 0,5 zł/o; Nasielsk - 0,56 zł/os; Ciechanów - 0,63 zł/os; Płock (św. Jadwigi) 0,66; św. Stanisława 0,55) Radzikowo - 0,42 zł/os; Troszyn - 2,78 zł/os.

Odeszli do Pana

od 1 października 2001 r.

do 30 września 2001 r.

w/g Ksiąg Parafialnych w Woli Kiełpińskiej

Tytus	Sujkowski	Karolino
Jadwiga	Mieciek	Skubianka
Halina	Zwierzyńska	Wola Smolana
Zygmunt	Stalmach	Karolino
Krystyna	Sopolińska	Marynino
Eugenia	Purgacz	Jadwisin
Anna	Mazewska	Jachranka
Stanisława	Zalewska	Borowa Góra
Ryszard	Tomczyk`	Jachranka
Józefa	Zalewska	Warszawa
Roman	Niezgoda	Dosin
Stanisław	Perfuński	Dosin
Henryk	Rempalski	Warszawa
Czesław	Sekciński	Jadwisin
Stanisław	Główczak	Ludwinowo Z.
Maria	Nalewajek	Stasi Las
Janina	Walkowska	Zegrze Pln.
Sabina	Jaworska	Legionowo
Halina	Jacoby	Hudson USA
Janusz	Tkacz	Skubianka
Janina	Tkacz	Skubianka
Dawid	Kleotka	Nieporęt
Stefan	Sadowy	Warszawa
Helena	Żolek	Skubianka
Edward	Brandenburga	Marynino
Janina	Janecka	Marynino
Cecylia	Goszczyńska	Skubianka
Wiktor	Kolon	Izbica
Stanisław	Kudź	Jadwisin
Irena	Macholowska	Warszawa
Stanisław	Kaczyński	Izbica
Stanisław	Nowicki	Skubianka
Antoni	Suska	Jachranka
Paulina	Chojecka	Jadwisin
Władysława	Pyrzyńska	Jadwisin
Tadeusz	Gronczewski	Skubianka
Władysława	Deres	Legionowo
Magdalena	Malinowska	Wola Smolana
Zdzisława	Tomczyk	Jachranka
Beniamin	Nalewajek	Stasi Las
Mieczysław	Karpiński	Zegrze Pln.
Józef	Krzyżewski	Jachranka
Marian	Jończyk	Dosin
Wiesław	Zawadzki	Jadwisin
Kazimierz	Kawałowski	Ludwinowo Z
Tadeusz	Janicki	Stanisławowo
Krystyna	Kaza	Warszawa
Irena	Sadowska	Szadki
Leokadia	Grabowska	Józefów
Sabina	Tomalak	Zabłocie
Marian	Grzelak	Dosin

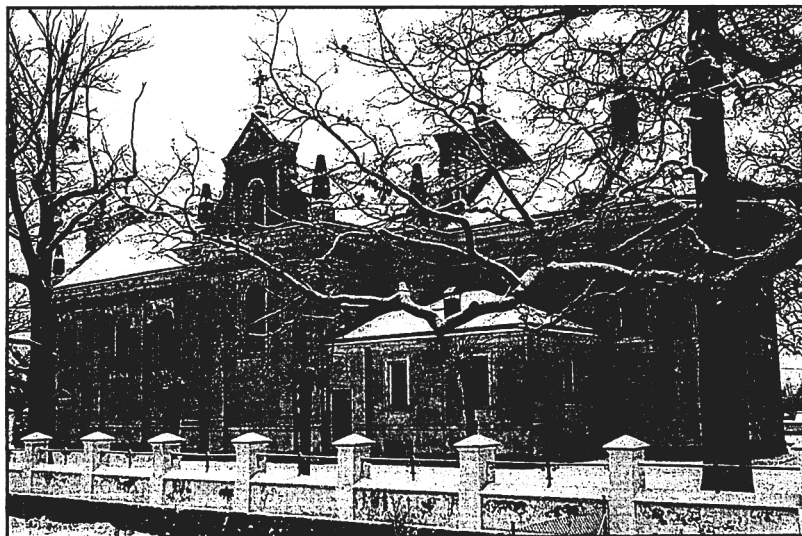
Książka o parafii.

Miło nam podzielić się z państwem radosną wiadomością. Oto po wielu przygotowaniach i uzgodnieniach technicznych, w najbliższym czasie rozpocznie się druk książki o historii naszej parafii pt. „Zegrze - Wola Kiełpińska. Dzieje parafii i okolic.” Autorami jej jesteśmy my, Anna i Marian Kurtyczowie.

Książka zawierać będzie 375 stron tekstu udokumentowanego 165 czarno-białymi ilustracjami oraz dodatkowo 40 stronicową kolorową wkładką zawierającą 104 zdjęcia.

Zrealizowanie tak dużego przedsięwzięcia możliwe było dzięki przychylniej postawie Księdza Proboszcza, pomocy wielu parafian w gromadzeniu materiałów archiwalnych oraz społecznemu zaangażowaniu samych autorów.

Książka może ukazać się przede wszystkim dzięki wysiłkowi materialnemu samych autorów. Dziękujemy przy okazji sponsorom, którzy wysiłek ten uczynili lżejszym. Mamy nadzieję, że pozycja ta, tak ważna dla parafii i całej gminy, ukaże się jeszcze w tym roku.



Dziękujemy Bogu za tegoroczne plony

26 sierpnia 2001 roku delegacja dekanatu serockiego: Janina Pakieła, Janusz Plewko i Janusz Iwiński, uczestniczyła w Diecezjalnych Dożynkach w Dobrzyniu n/ Wisłą.



Do uroczystości tej Dobrzyń przygotowywał się od 1998 r.

Pięknie wyglądała płyta boiska, na której ustawiony był ołtarz polowy. Odświeżone trybuny, oświetlenie i dekoracja miasta nadawały powagę uroczystości.

Troskę mieszkańców o godne przyjęcie gości widać było już przy wjeździe do miasteczka. Policjanci kierowali ruchem, strażacy czuwali na parkingach. Młodzież rozdawała gościom mapy Dobrzynia oraz egzemplarze specjalnego wydania „Słowa Dobrzyńskiego”. Mieszkańcy starali się, aby dziękczynienie za tegoroczne plony wypadło godnie i było znakiem szacunku dla ciężkiej pracy rolników.

Hasłem tegorocznych dożynek było: „Do Pana należy ziemia i to, co ją napętnia”. (Ps 24). Uroczysta Msza święta dziękczynna pod przewodnictwem J.E. Biskupa Płockiego Stanisława Wielgusa rozpoczęła się o godz 11³⁰.



Do ołtarza zbliżyła się procesja z krzyżem, świecami, ministrantami, kapłanami i księdzem biskupem. Ze zbudowanych przy ołtarzu wieżyczek rozległ się hejnał. Po pieśni „Gwiazdo śliczna wspaniała” księdza biskupa i zgromadzonych gości powitał starosta dożynek Henryk Dzierzanowski ze Zbyszewa. Staroscina dożynek Małgorzata Kowalewska z Głęwa wręczyła księdzu biskupowi kwiaty.

W czasie Mszy Świętej homilię wygłosił ks. bp Stanisław Wielgus. Mówił o historycznej i biblijnej genezie dożynek. To właśnie w nią wpisane są święta połączone z dziękczynieniem za plony i prośbą o uświęcenie ludzkiej pracy. Ksiądz biskup dziękował rolnikom za tegoroczne zbiory. Nawiązał do obecnej sytuacji polskiej wsi i jej mieszkańców.

Po Homilii nastąpiło poświęcenie wieńców dożynkowych. Było ich dużo, pięknie i pomysłowo wykonanych. W czasie święcenia wieńców orkiestra grała „Serdeczna Matko”.

Po Modlitwie Wiernych w Procesji z Darami uczestniczyły różne dekanaty, m.in. także i nasz - serocki. Nasza delegacja zaniósł jako dar ołtarza duży kosz owoców z naszych sadów (jabłka, gruszki, śliwki, winogrona). Kosz udekorowany kwiatami i wstążkami prezentował się okazale.

Inne dekanaty składały chleb, miód, warzywa. W czasie przeistoczenia odezwał się hejnał z wieżyczek przy ołtarzu. Grali go hejnałści w strojach historycznych.

Na zakończenie Mszy Świętej wystąpili Starostowie Dożynek. Pani Małgorzata Kowalewska mówiła o trudzie

pracy na roli, problemach rolnictwa, scharakteryzowała sytuację mieszkańców wsi.

Starostowie przekazali bochen chleba Księdzu Biskupowi. Delegacje z Diecezji przekazały chleb Ministrowi Rolnictwa, Wojewodzie, Staroście i Burmistrzowi oraz różnym grupom zawodowym z Diecezji. Po końcowym błogosławieństwie Księdza Biskupa wszyscy zaśpiewali: „My chcemy Boga”. Zaproszeni goście udali się na obiad do Zespołu Szkół Rolniczych.

Oprócz uroczystości dożynkowych odbywających się na stadionie, na mieście zorganizowane były imprezy towarzyszące: wystawa sprzętu rolniczego, sprzedaż krzewów ozdobnych, prezentacja firm działających na rzecz rolnictwa. Były też różne imprezy kulturalne, w tym: Piknik rodzinny z radiem Las Vegas i punkty gastronomiczne.

Z imprez przedpołudniowych na uwagę zasługują: przemarsz orkiestry dętej, oraz młodzieży z atrybutami pracy na roli, przejazd pojazdów rolniczych zorganizowany przez Zespół Szkół Rolniczych. Bardzo ciekawy był program słowno-muzyczny sławiący pracę na roli oraz piękno Ziemi Dobrzyńskiej.

Nie zabrakło też wystąpień przedstawicieli władz lokalnych (Burmistrza Miasta i Gminy Dobrzyń nad Wisłą) i państwowych (Wojewody Kujawsko-Pomorskiego i Ministra Rolnictwa).

Ziemię Dobrzyńską pożegnaliśmy w późnych godzinach popołudniowych. Przy pożegnaniu wręczono nam publikacje książkowe promujące miasto i jego okolicę. To z nich zaczerpnęliśmy kilka ciekawych wiadomości o pięknej Ziemi Dobrzyńskiej.

Janina Pakieła

Dobrzyń n/Wisłą,

jest jednym z najstarszych miast w Polsce. Ma 770 lat. Należy do powiatu Lipnowskiego. Położony jest na prawym wysokim brzegu Wisły, 96 m n p m. w odległości 25 km od Włocławka i 31 km od Płocka. Położony jest w południowej części Wysoczyzny Dobrzyńskiej, skąd rozciąga się wspaniały widok na Dolinę Wisły i niżej położone lesiste Kujawy. Miasteczko liczy 2500 mieszkańców. Usytuowanie miasta to raj dla miłośników sportów wodnych a szczególnie windsurfingu. Okoliczne tereny nadają się do wędkowania, wędrówek pieszych i rowerowych. Uważny Turysta znajdzie w Dobrzyniu n/Wisłą i jego okolicach wiele ciekawych krajobrazów i obiekty sakralne, których początki sięgają XIII w.

Skąd się wzięły dożynki?

Od najdawniejszych czasów człowiek miał świadomość, że jego życie i szczęście zależy od sił natury i od nowych zasiewów i zbiorów - źródła pokarmu. Dlatego też prośby i dziękczynienia za zbiory były istotne w codziennym życiu rolników.

Współczesne dożynki zakorzenione są w żydowskim święcie Zielonych Świąt - Dniu Pierwocin. (Kpł 23,17). Było ono obchodzone 50 dni po dniu Paschy. Po zakończeniu żniw i omłotach składano Bogu w ofierze część ziarna, uważając, że w ten sposób uświęcają się całe zbiory. Podkreślało to prawdę, że Bóg jest panem świata, źródłem urodzaju i dlatego trzeba Mu dziękować.

Ukazując sens obchodzonych i przeżywanych współcześnie dożynek, trzeba uświadomić sobie, że są one okazją do prośby o uświęcenie pracy, dziękczynienie za plony i Bożą łaskawość, ale trzeba też zauważyć pewne symbole z nimi związane:

Kłos - znak urodzaju i błogosławieństwa, pewności i ciągłości istnienia.

wieniec - znak łaskawości i szczęścia, wzajemnej życzliwości, a także zwycięskiego zakończenia pewnego etapu życia.

procesja - przypomina o ciągłej pielgrzymce człowieka przez życie ku Bogu oraz zależności od Niego.

W chrześcijaństwie w rozumieniu dożynek wpisana jest głęboko świadomość, że z ofiarnego ziarna powstanie chleb, który w eucharystii stanie się Chlebem Życia - Ciałem Chrystusa.

Dziękczynienie obejmuje więc nie tylko to, co już dokonało się dla człowieka, ale także to, co Bóg zamierza jeszcze zdziałać i że chce ciągle karmić sobą człowieka.

Święto Darów Ziemi

Dnia 16 września 2001 roku odbyło się na terenie Woli Kiełpińskiej Gminne Święto Darów Ziemi.

Rozpoczęła je uroczysta Msza św. odprawiona przez księdza Andrzeja Bytnera o godz. 12⁰⁰ w kościele w Woli Kiełpińskiej. Na początku Mszy św. celebrans powitał wszystkich zebranych gości: w tym Władze Miasta i Gminy Serock. Na Mszy obecnych było 9 pocztów sztandarowych oraz dzieci przebrane za warzywa i



owoce. Oprawę liturgiczną przygotowało Parafialne Koło Akcji Katolickiej. Mszę św. uświetniła gra Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej z Pułtusa i śpiew Chóru Parafialnego. Imponująca była Procesja z Darami. Niesiono kolejno:

Chleb	- Wola Smolana,
Wieniec dożynkowy-	Szadki, Wola Kiełpińska
Kosz z warzywami-	Ludwinowo Dębskie,
Kosz z kwiatami	- Święcennica,
Rybę	- Cupel,
Kosz z owocami	- Izbica,
Przetwory mleczne-	Stanisławowo,
Marynaty	- Kania Nowa,
Kosz z kwiatami	- Ludwinowo Zegrzyńskie
Kosz z warzywami-	Dosin,
Jaja	- Marynino,
Kosz kukurydzy	- Zalesie Borowe,
Kosz z owocami	- Dębe,
Zboża	- Guty,
Konfitury, marynaty-	Wierzbica,
Komp. owocowa	- Gąsiorowo,
Miód	- MZ Pszczelarzy,
Rybę	- PZW Wierzbica,
Salatę	- dzieci z Woli Kiełpińskiej,
Chleb i wino	- AK Parafii Zegrze,



Po Komunii św. głos zabrał burmistrz Miasta i Gminy Serock Sylwester Sokolnicki. Na zakończenie odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę”.

Po Mszy świętej nastąpił przemarsz orkiestry, pocztów sztandarowych, Darów Ziemi, dzieci, gości honorowych i wszystkich uczestników na teren Zespołu Szkół w Woli Kiełpińskiej, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości.

Na estradzie dzieci z Woli Kiełpińskiej prezentowały kłopoty starszej pani z jesiennymi zbiorami, wystąpił Andrzej Rosiewicz, oraz zespół Pieśni i Tańca „Serock”.

Wokół boiska ustawiły się stoiska, mogące zaspokoić różnorakie zainteresowania uczestników. Można było obejrzeć Pszczolę Matkę w roju, kupić miód i woskowe świece przeróżnych kształtów. Częstowano sałatkami, a szczególne zainteresowanie wzbudziło wniesienie wielometrowego ciasta. Przy poczęstunku można było złożyć datek na pomoc powodzianom.

Powszechnie podziwiano piękne warzywa i owoce, dzieci, jak zwykle miały specjalne atrakcje. Największą były chyba przejażdżki na kucyku i na koniu.

Wiele osób zainteresował pokaz walk rycerskich i broni średnio-wiecznej. Dzieci bardzo chętnie dawały zakuć się w dyby. Można było także zrobić sobie zdjęcie z katem w czerwonym kapturze.

Z okazji Święta Darów Ziemi ogłoszono wyniki konkursów zorganizowanych przez Referat Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa UMiG. W kategorii „Gospodarstwo rolne przyjazne ludzior i środowisku”, dwa równorzędne II miejsca zdobyli:

- Barbara i Stanisław Stramka z Ludwinowa Zegrzyńskiego, oraz - Magdalena i Andrzej Sujkowscy z Karolina.

III miejsce uzyskali Hanna i Wiesław Brych z Ludwinowa Dębskiego.

W kategorii „Posesja przyjazna

środowisku naturalnemu”,

I miejsce zdobyli Wiesława i

Sławomira Bella z Szadek,

II miejsce Elżbieta i Piotr Kopka

z Ludwinowa Zegrzyńskiego,

III miejsce Jadwiga i Józef

Gościccy z Jachranki

W kategorii „Mój balkon-moja

pasją i radością”, wyróżnienia

otrzymały: Wioletta Lewańska

z Serocka, Elżbieta Sokół z

Zegrza i Barbara Rasińska z

Woli Smolanej.



Spotkanie Akcji Katolickiej w Pułtusk

8 Września 2001 roku odbyło się w Pułtusk Spotkanie Prezesów i Przewodniczących Parafialnych Kół Akcji Katolickiej z diecezji Płockiej. Zgromadziło ono 90 osób. Na 34 dekanaty diecezji płockiej reprezentowanych było 22. Niestety termin zjazdu zbiegł się z ważnymi odpustami; m.in. w Skępem. Z naszego dekanatu był ks. dziekan Jan Kasiński, dwie panie z parafii Serock, oraz my, Anna i Marian Kurtyczowie z parafii Zegrze.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą Świętą o godz. 10⁰⁰ odprawioną przez asystenta diecezjalnego AK, ks. Marka Smogorzewskiego w kościele szkolnym w Pułtusk. W kazaniu ks. Marek przypomniał osoby związane z tym kościołem: ks. Wujka - pierwszego tłumacza Pisma Świętego na język polski, św. Andrzeja Bobolę - męczennika z rąk ukraińskich bandytów i ks. Piotra Skargę - wybitnego kaznodzieję - obrońcę Polski.

Mówił, że wielu ludzi rozgrzesza się zbyt łatwo, mówiąc, że są trudne czasy, że rodziny muszą walczyć o przeżycie. Za czasów ks. Boboli czy ks. Piotra Skargi czasy nie były łatwiejsze, a ile mimo to przodkowie nam zostawili skarbów materialnych i duchowych. Wskazał przy tym na kościoły i pałace, w tym zamek biskupi w Pułtusk.

Mówił o dorobku Polski Międzywojennej. Wskazał na Akcję Katolicką przed wojną, która w ciągu siedmiu lat uzyskała imponujący dorobek.

Po Mszy świętej przeszliśmy do dawnego zamku biskupiego, w którym mieści się obecnie Dom Polonii. O formacji katolików świeckich mówił były wojewoda ciechanowski, obecnie wójt Winnicy. Zachęcał aby nie narzekać na brak działania innych a skupić się na tym co my

możemy zrobić dla kościoła i dla kraju. Nie uda się tego uczynić bez formacji, czyli ciągłego doksztalcania się i pracy nad sobą.

Ks. Marek Smogorzewski mówił o działaniu Ogólnopolskiej Akcji Katolickiej, o I Ogólnopolskim Kongresie Akcji, który odbędzie się 23 - 25 listopada w Poznaniu, i o Fundacji Dzieła Nowego Tysiąclecia zbierającej na stypendia dla biednych dzieci.

Po pierwsze zostaliśmy podzieleni na 4 grupy łączące sąsiednie dekanaty. W naszej grupie znalazły się dekanaty: Pułtusi, Nasielski, Zakroczymski, Makowski i Serocki. Rozmawialiśmy o programie działania Akcji na rok 2001/2002.

Najważniejsza w Akcji jest praca w parafiach. Dlatego mówiąc o dorobku kół parafialnych i dzieląc się ich doświadczeniem można najłatwiej sformułować program na przyszłość. Koła te przygotowują oprawę liturgiczną Mszy św., organizują dyskusje na tematy religijne i społeczne, wystawy o historii terenu, festyny, sprzedaż podręczników szkolnych i sportowe dekanalia, udzielają pomocy potrzebującym, uczestniczą w dożynkach, pogłębiają świadomość religijną parafian poprzez organizowanie pielgrzymek. My zaprezentowaliśmy naszą gazetę, która wzbudziła żywe zainteresowanie, i poinformowaliśmy o druku książki o historii parafii.

Na zakończenie pracy grupy przedstawiły swoje propozycje na forum ogólnym.

Spotkanie nie ograniczyło się do obrad. Dzięki życzliwości dyrektora Domu Polonii byliśmy podejmowani obiadem w stylowej jadalni nad Narwią. Wspaniały żurek czerpaliśmy ze staroświecko wyglądających garnków (na prąd), a kompot z drewnianych beczulek. Wszystko było smaczne. O jakości kuchni świadczy fakt, że Dom Polonii z Pułtusa przygotowywał posiłki dla Ojca Świętego w czasie jego tegorocznej wizyty we Lwowie. Jedząc podziwialiśmy dziewiczy krajobraz płynącej prawie pod nami rzeki. Niestety było dość zimno i padał deszcz. Aż żal nam było księdza Marka, który organizując spotkanie liczył na letnią pogodę i jak mógł dodawał nam otuchy.

Po spotkaniu zaproszeni zostaliśmy na kolację, w stylowym barku nad Narwią. Obsługa w strojach regionalnych poczęstowała nas kielbaską i kaszanką pieczonymi na rożnie. Była okazja do rozmów, podzielenia się refleksjami ze zjazdu. Przygrywała nam orkiestra a ponieważ pogoda odrobinę się poprawiła, po kolacji zaproszono nas do gondoli, którymi popłynęliśmy w górę Narwii. Dzikie brzegi i bardzo malownicze chmury tworzyły niepowtarzalną atmosferę, a zamek pułtusi wyglądał naprawdę majestatycznie.

Uczestnicząc w spotkaniu ubogaciliśmy się wewnętrznie i spędziliśmy miło czas w pięknym miejscu i w miłym towarzystwie. Wszystkich, którzy poczuli „ukłucie zażdrości” zapraszamy do Akcji Katolickiej. Będzie jeszcze na pewno nie jedna okazja, by uczestniczyć w podobnym spotkaniu.

Anna i Marian Kurtyczowie.

Homilia ks. Andrzeja Bytnera

wyłoszona z okazji Święta Darów Ziemi dnia 16. IX.2001 r.

Gdy słyszę o zagrożeniu naszej „cywilizacji” biegnę po ołówek i notuję na kartce. Sprawdzam liczby i obliczam. Rezultaty tych operacji powodują, że na dźwięk słowa „cywilizacja” uśmiecham się gorzko.

Cóż mi daje ta „cywilizacja”? Kilka godzin osłupienia i strachu wobec ludzkich nieszczęść, kilka chwil emocji w obliczu ludzkiej solidarności, która przemija tak szybko jak fala powodzi, nieco entuzjazmu z powodu głośnych zdobyczy techniki. Przede wszystkim jednak dostarcza mi ważne informacje, zwykłe liczby.

Obliczam. Wiem już co mnie czeka. W arsenałach atomowych świata zdeponowano wiele dziesiątków tysięcy megaton trotylu. Jeśli nie pomyliłem się w obliczeniach, przypada dwadzieścia ton trotylu na każdego mieszkańca ziemi. **Jest to dar zafundowany mi przez współczesną „cywilizację”.** Przesyłka zostanie dostarczona do domu, gdy jakiś szaleniec w pełni świadomie wylądjuje w moim mieszkaniu lub zechce nacisnąć odpowiedni guzik.

Potem liczę dalej. Eksperci uważają, że aby człowiek mógł żyć normalnie potrzebuje dziennie 2700 kalorii. Poniżej 2000 kalorii człowiek cierpi głód. Dziś około 60 % ludności cierpi głód. Dotyczy to zarówno jakości jak i ilości pożywienia. Około 30 milionów ludzi umiera każdego roku z powodu braku żywności. Nie mają chleba - daru ziemi.

Nasza „cywilizacja” jest w stanie zapewnić ludzkości kilkadziesiąt milionów megaton trotylu, ale nie jest w stanie zagwarantować wszystkim chleba powszedniego ani podarować każdemu człowiekowi koniecznych do życia 2700 kalorii dziennie.

Oceniając te dane czy można jeszcze mówić o cywilizacji ?!

Sądzę, że ta - prawdziwa cywilizacja - dopiero się zacznie, na przekór samolotom ponaddzwiękowym, sztucznym satelitom wędrującym po niebie, gdy zostanie zagwarantowany kawałek chleba dla wszystkich ludzi.

W Ewangelii tymczasem czuje się zapach chleba. Chleb zajmuje w Ewangelii miejsce bardzo ważne choć nie najważniejsze. Na pustyni po czterdziestu dniach postu, gdy szatan natarczywie nalega, by Syn Boży przemienił kamienie w chleb, Jezus stanowczo odmawia: „Nie samym chlebem żyje człowiek”.

Chrystus odrzuca rozwiązanie problemu ekonomicznego za pomocą cudu. Ukazuje raczej przejście od dawnego przekleństwa: „spożywać będziesz chleb zapracowany w pocie czoła” - do nowej hierarchii wartości, do prymatu ducha nad materią, łaski nad koniecznością. (P. Evdokimov)

Chrystus nie zamierza za pomocą cudów uwolnić człowieka od trudności. Chleb

pozostaje związany nie z cudem, ale z pracą w pocie czoła. **Chleb nabiera wartości, gdy nosi znak - znak człowieczego trudu.**

Gromadzimy się w dniu święta Darów Ziemi, aby podziękować Bogu, za trud pracy rolnika. Chcemy wyrazić naszą wdzięczność Stwórcy za tegoroczne zbiory. Rolnicy, przychodzą dziękować Bogu, ale są również pełni bólu, bo widzą jak ich trud jest marnowany. Czyż owoce ich pracy nikomu nie są potrzebne?

Wyżywienie ludzi, okazanie im pomocy, zapewnienie pokoju i sprawiedliwości jest wielkim obowiązkiem ludzkości. Chrześcijanin, który pamięta o Ewangelii, karmi, pomaga ludziom, broni ich, kieruje przez to na nich wejrzenie Chrystusa. Na nich i na siebie. Staje się przez to otwartym na każdy ból - ból ludzi dotkniętych klęską powodzi, bezrobotnych, bezdomnych. Dzieli się z nimi kromką chleba - chleba który możemy spożyć jedynie wówczas, gdy posiada **drugi znak - znak jakości - miłość.**

W dniu dzisiejszym pragniemy podziękować Bogu - za hojność ziarna, pełną garścią wyspaną w skibę, czarnej ziemi - za dobroć, wodzie za ugaszenie pragnienia, słońcu - za ciepło i radość, a wiatrom - za ukołysanie dorodnego łanu chleba.

Niesiemy Bogu jako wyraz miłości bochen własnego chleba, własny trud, cierpienie, owoc pracy i zmagania. Dla oszukanych mamy być kromką prawdy, dla ociemniałych - kromką światła, dla uwięzionych - kromką wolności, dla tchórzliwych - kromką odwagi, dla cierpiących - kromką otuchy, dla prześladowanych - kromką nadziei, dla smutnych i płaczących - kromką miłości.

Chcemy prosić naszego Pana i Stwórcę aby raczył konsekrować nie tylko wszystkie dary natury, ale również trud i miłość przemieniając je w Eucharystię - pokarm dający siłę, o którym tak pisał Karol Wojtyła:

W jednym spojrzeniu dziecięcym skupionym w łagodnej Hostii spotkałem się z Ojcem Niebieskim który patrzył z niezmierną miłością

Przed głębią tego spojrzenia, w którym ujrzały był świat, zadrżały oczy moje jak odsłonięty kwiat.

Syn mówił: Oto się spełnia pragnienie naszej miłości, że oczy ludzkie patrzą nie odmiennie światłością.

O blask! O Stwórcę spojrzenie, z którego niezmiennie obficie stworzenie się nowe wyłania, nowe światy powstają w ukryciu.

Kto pożywa Jego Chleb, ma obowiązek powtarzać wobec ludzi głodnych i zdradzonych Jego cud rozmnożenia chleba. Chleba zdobytego w pocie czoła. Chleba rozdzielonego pomiędzy wszystkich, chleba miłości człowieka do braci. Amen.

Jak dostać odszkodowanie za „Roboty” w Niemczech.

W czasie II wojny wielu mieszkańców naszego terenu zostało wywiezionych do tzw. „Prus”, na roboty przymusowe do Niemiec.

Kiedy kilka lat temu zaczęto mówić o możliwości odszkodowania, wiele osób składało wnioski do Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Niestety większość nie miała wymaganych wtedy dokumentów potwierdzających pobyt w Niemczech.

Na terenach zajętych w 1945 roku przez Armię Radziecką, (gdzie pracowała większość osób wywiezionych z naszego terenu) dokumenty odbierali i niszczyli Rosjanie. W zawierusze wojennej nikt do tego nie przywiązywał wagi. Wiele osób traciło wtedy przecież nie tylko swój skromny dobytek, ale i życie.

Kilka lat temu Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie” uznawała jedynie oryginalne dokumenty, lub zeznania świadków, posiadających takie dokumenty. A takich w naszej okolicy było bardzo niewiele.

Obecnie wymagania zmalały.

Aby uzyskać odszkodowanie (ok. 2000 marek niemieckich = 4000 zł. dla pracujących na roli) **wystarczy złożyć potwierdzoną kopię ankiety i karty osobowej** wypełnioną do pierwszego dowodu osobistego, (jeśli jest tam wpisane, że w czasie wojny dana osoba przebywała w Niemczech).

Pierwsze dowody wydawane były na początku lat 50. i z pewnością każdy taką ankietę wypełniał. Osoby, które wtedy mieszkały w naszej gminie mogą taką **kopię ankiety** uzyskać

w Nowym Dworze Mazowieckim w Urzędzie Miejskim w **Referacie Dowodów Osobistych**, gdzie jest archiwum dowodów osobistych. Załatwienie tej sprawy trwa kilka minut, trzeba tylko mieć przy sobie aktualny dowód osobisty. **Kopię potwierdza pani, która ją wydaje.**

Innym, (drugim) dokumentem, który Fundacja uznaje jest **potwierdzona kopia życiorysu z zakładu pracy**, złożona przed rokiem 1956, (jeśli oczywiście jest tam napisane, że osoba pracowała przymusowo w Niemczech).

Dokumentem potwierdzającym pobyt w Niemczech w okresie wojny może być także zdjęcie osoby np. z „literą P” i nazwą miejscowości na odwrocie, lub kartka wysłana z miejsca pracy przymusowej z niemieckim stemplem pocztowym.

Piszemy o tym, bo może są osoby zniechęcone „pierwszą turą” składania wniosków, które obecnie nie próbowały ponawiać starań o odszkodowanie. Nigdzie zresztą, ani w telewizji, ani w gazetach, o tym się nie wspomina, że są nowe możliwości.

2000 marek to suma niezawrotna, ale też nie do pogardzenia, a chodzi przede wszystkim o satysfakcję moralną dla tych osób.

Termin składania wniosków o odszkodowanie mija 31 grudnia 2001 roku. Zostało więc jeszcze trochę czasu.

Druki wniosków można otrzymać w siedzibie Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Mieści się ona **na ulicy Kruczej 36**, jednak wydawanie druków i składanie wniosków

Raporty o potrzebach remontowych Kościoła w latach 1923 i 1948.

Trwający remont świątyni w Woli Kiełpińskiej nie jest pierwszym tak poważnym przedsięwzięciem w jej dziejach. W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Warszawie oraz jego oddziale w Puławach znajdują się dokumenty zawierające raporty o potrzebach remontowych kościoła w 1923 i 1948 r.

W dniu 10 października 1923 roku dozór kościelny parafii Zegrze, zgodnie z zarządzeniem wojewody Warszawskiego, sporządził protokół o stanie kościoła i innych obiektów stanowiących własność kościelną, a wymagających remontu.

W raporcie stwierdzono, że:

- 1/ dach zakryty, z blachy cynkowej, jest w złym stanie, wskutek czego ucierpiała część drewnianych wiązań; koszt pokrycia tej części kościoła nowym dachem, blachą żelazną ocynkowaną oraz naprawy wiązań wyceniono na ok. 25 mln marek;
- 2/ gontowy dach dzwonnicy jest zniszczony, trzeba pokryć go nowym gontem - koszt materiału i robocizny ok. 4 mln marek;
- 3/ pokrycia nowym gontem wymagał dach stodoły należącej do proboszcza, co wyceniono na ok. 23 mln marek;
- 4/ na dokończenie remontu domu dla służby kościelnej potrzeba ok. 15 mln marek (wymiana drzwi, okien i podłóg);
- 5/ częściowej naprawy wymagał również parkan przy cmentarzu, co wyceniono na ok. 1 mln marek.

W sumie prace remontowe miały kosztować ok. 68 mln marek. Protokół podpisali - Jan Jakubowski z Ludwinowa Zegrzyńskiego i Antoni Perczyński z Woli Kiełpińskiej - członkowie dozoru, a proboszczem był wtedy ksiądz Jan Przedpełski.

Potrzeby remontowe nie były skutkiem zniszczeń wojennych, ale kiepskiej jakości blachy użytej do pokrycia dachu i braku staranności rzemieślników-dekarzy.

W okresie I wojny światowej kościół w Woli Kiełpińskiej nie doznał żadnych uszkodzeń, a informuje o tym, w 1915 roku, w raporcie dla kurii biskupiej w Płocku proboszcz Aleksander Soliński. Sporządzono wówczas w diecezji rejestr strat, po ciężkich walkach niemiecko-rosyjskich na początku sierpnia 1915 roku. Na terenie powiatu puławskiego zostały m.in. zniszczone kościoły w Zatorach, Pniewie i Obrytem. Poważnie uszkodzone

zostały kościoły w Dzierżeninie, Smogorzewie, Nasielsku i Żabkach, mniejsze uszkodzenia dotknęły m.in. kościoły w Przewodowie, Szyszkach, Klukowie i Gzach. Uszkodzony został też kościół w Serocku. Jak podaje ówczesny proboszcz serocki ks. Jan Milewski, w dniu 5 sierpnia 1915 roku, niemiecki pocisk armatni wybił w bocznej, północnej ścianie, otwór o wysokości 6 i szerokości 3 łokci, który niezwłocznie miejscowi murarze bezpłatnie naprawili.

W czasie II wojny światowej, w okresie wrzesień 1944 - styczeń 1945, parafie zegrzyńska i serocka znalazły się na linii frontu, na obszarze tzw. przyczółka puławskiego i uległy poważnym zniszczeniom. W wyniku działań wojennych kościół w Woli Kiełpińskiej został zniszczony w ok. 50%.

W 1948 roku proboszcz, ksiądz Józef Orłowski wystąpił do Ministerstwa Administracji Publicznej, którym kierował wówczas Edward Osóbka-Morawski, o udzielenie subwencji na odbudowę kościoła. W dniu 4 czerwca 1948 roku naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Franciszek Tłoka zwrócił się do starosty puławskiego o raport w tej sprawie. Pismem z dnia 7 sierpnia 1948 roku zastępca starosty Stanisław Orski przekazał raport do Urzędu Wojewódzkiego. Stwierdził m.in. iż kościół został częściowo pokryty dachem, pozostaje do wykonania odbudowa sklepień, ołtarzy bocznych, gzymsów oraz oszklenie okien tzw. szkłem katedralnym. Ogólny koszt remontu, w tym także remont chóru i parkanu miał wynieść ok. 2,5 mln zł. Starostwo zgłosiło wniosek o przydzielenie subwencji w wysokości do 1,5 mln złotych.

Przy okazji, zastępca starosty krótko scharakteryzował parafię. Podał, że do parafii należy ok. 3 tys. parafian, średnich i drobnych rolników, którzy są dosyć przychylnie nastawieni do nowego ustroju. O proboszczu Józefie Orłowskim napisał, że: „do obecnej rzeczywistości ustosunkowuje się dość dobrze, kazania wygłasza raczej przychylnie...”

dr Sławomir Jakubczak.

Od redakcji.

Niestety nic nie wiadomo, czy subwencja na remont została rzeczywiście przyznana oraz w jakiej wysokości i czy wpłynęła na konto kościoła.

odbywa się po drugiej stronie ulicy Kruczej. Pod numerem 36 jest informacja jak tam trafić.

Dokumenty przyjmuje aż 12 stanowisk, dlatego nie należy się przerażać jeśli kolejka jest duża. Posuwa się bardzo szybko. Klienci obsługiwani są według numerków, które należy pobrać z automatu stojącego przy wejściu.

Dokumentów nie trzeba składać osobiście. Mogą to zrobić dzieci, wnuki, znajomi.

Naprawdę warto spróbować! Nasz tato kilka lat temu dostał z „Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie” odpowiedź odmowną. Obecnie ta sama Fundacja przyznała mu odszkodowanie na podstawie ankiety, karty osobowej i życiorysu z pracy.

A może ktoś jeszcze nie wie, że okres pracy przymusowej uznaje także ZUS (Zakład Ubezpieczeń Społecznych) na podstawie takich samych dokumentów lub zeznania 2 świadków, którzy w tym wypadku nie muszą mieć dokumentów potwierdzających pobyt w Niemczech. ZUS dodaje te lata pracy przymusowej do lat pracy zaliczonych do emerytury oraz przyznaje tzw. dodatek kombatancki. Jeśli ktoś o tym nie wiedział, to warto udać się też do ZUS. **Anna i Marian Kurtyczowie.**



Figura Matki Bożej przed kościołem w Woli Kiełpińskiej została ustawiona w 1904 roku. Otacza więc już nas opieką prawie 100 lat. Warto podkreślić, że w czasie II wojny światowej, mimo ciężkich walk w okolicy i znacznego uszkodzenia kościoła, figura pozostała nietknięta. Módlmy się więc do Niepokalanej o opiekę.

8 grudnia przypada Święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Jest to święto obowiązkowe. Każdy katolik powinien starać się w tym dniu uczestniczyć we Mszy świętej.

Specjalnie dla Antoniego

- wiersze Wiesława Janusza Mikulskiego.

W czasie wakacji przebywał w „Domu Nauczyciela” w Jachrance mgr **Wiesław Janusz Mikulski - poeta**. Był on trzykrotnie w naszym kościele. W jego ręce dostał się numer naszej gazety parafialnej „Antoni”. Pan Mikulski chce ubogacić naszą gazetę kilkoma swoimi wierszami.

A oto krótka notatka o autorze:

Urodził się w 1959 roku w Ostrołęce. Ukończył teologię na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Pracuje jako nauczyciel mianowany w ZSZ nr 4 w Ostrołęce i studiuje filologię polską w Wyższej Szkole Humanistycznej w Pułtuskach. Jest żonaty z Janiną Żanetą z d. Jakubiak, absolwentką WSP w Kielcach, gdzie ukończyła filologię polską i bibliotekoznawstwo. Pracuje obecnie w Bibliotece Publicznej w Ostrołęce gdzie opracowuje monografie bibliograficzne. Jego twórczość prezentowana była w ponad 1400 publikacjach drukiem m.in. w pismach: **Poezja dzisiaj** (Warszawa), **Magazyn Literacki** (Warszawa), **Twórczość** (Warszawa), **Kresy Literackie** (Chełm), **Literacki Głos Nauczycielski**

Modlitwa o deszcz

Wnoszę ku Tobie dłonie
swe serce spieczone ciszą
deszczu ożywcze strugi daj
Panie mej ziemi
już pękającej od skwaru
nieba rozlej strugi
życia płaszczem ulżyj trawom
naszym oczom proszącym
o deszcz

autostradą miłości pędzę
do Ciebie przecinam tęsknotą
mgły ciszy
Ty słońce złote z nieba
rozlewasz na drodze
rzucam się w światło
pędzę do Ciebie
wciąż - - -

Z cyklu Brzozy w słońcu

skrzydła modlitwy niosą mnie do Ciebie
wzbijam się ponad wiatr i deszcz
wynurzam się z mgieł czasu
co spowiły Ziemię
wzbijam się do Ciebie

trwam w Tobie
jesteś powietrzem
którym oddycham
ożywcza woda
którą łapczywie piję
Chlebem miłości
którym się posilam
jestem w Tobie
zrosnięty wiecznością
śladem Twoim
małym promieniem
Twojego szczęścia Boże

(W-wa), **Fraza** (Rzeszów), **Lektura** (Kraków), **Dekada Literacka** (Kraków), **Regiony** (W-wa), **Przekrój** (Kraków), **Integracje** (Warszawa), **Wież** (W-wa), **Niedziela** (Częstochowa), **Gość Niedzielny** (Katowice), **W drodze** (Poznań);

Orzeł Biały (Londyn), **Głos Katolicki** (Paryż), **Słowo** (Berlin), **Głos Polski** (Toronto), **The Life of Polonia** (Boston), **The Sarmatian Review** (Houston) - tłum. na j. angielski, **Kurier Praski**, **Słowo Ojczyście** (Grodno), **Magazyn Polski** (Grodno), **Kurier Ateński** (Ateny), **Czyn Katolicki** (Londyn), **Dziennik Kijowski** (Kijów), **Słowo YU - Polonii** (Belgrad), **Teczka** (Paryż), **Gazeta Polska** (Moskwa), **Przyjaźń** (Krasnojarsk), **Spotkania** (Wilno), **Nasza Wspólnota** (Bruksela), **Quo Vadis** (Rzym), **Relacje** (Sztokholm), **Notatki** (Kopenhaga), **Magazyn Wileński** (Wilno), **Polonia Węgierska** (Budapeszt), **Monitor Polonijny** (Bratysława), **Rycerz Niepokalanej** (Rzym), **Ognisko** (Kopenhaga), **Gazeta Lwowska** (Lwów), **Nasza Gazeta** (Wilno), **Kraj** (Brisbane - Australia), **Głos Polski** (Recklinghausen - Niemcy), **Słowo Kongresu** (Vasteras - Szwecja), **Głos znad Pręgoły** (Kaliningrad), **Polonia Kaukaska** (Piatigorsk), **Jutrzenka** (Bielce - Mołdawia).

Pan Wiesław Janusz Mikulski jest też współautorem wielu antologii poezji oraz publicystą. Dotychczas ukazały się zbiory jego wierszy: **Ikar** (1995), **Dotykanie Nieba** (1997), **Opadanie czasu** (2000).

Jego twórczość prezentowały rozgłośnie radiowe: **Polskie Radio S.A. Program V** (W-wa), **Katolickie Radio Warszawa**, **Polskie Radio, Radio Łódź S.A.**, **Radio Emaus** (Łódź), **Radio Alfa** (Kraków), **Radio Maryja** (Toruń).

Z cyklu Słońce i Ty

nie zasypiesz mnie piaskiem czasu
w Twoim Życiu zanurzyłem się
aż po wieczność
w Twojej światłości wykapany
odrodzę się na nowo jak syn
który powraca do Ojca

odejdziemy
w mgłę zachodu
odpłyniemy w wieczność
Ty nam ręce podasz
Latarnio Bezpieczna

odejdziemy jak liść
pośród innych tysięcy
modlitw w koronie czasu
i w Twoje Najdroższe Dłonie
złożymy dar swego życia
miłość
jak oczyszczone złoto
wyjęte z bryły Ziemi ...

Maćka odwiedził Jurek, czternastoletni kolega z podwórka.
 - Słuchaj, stary. Chyba obłowiłeś się po Pierwszej Komunii?
 - Nie po to jest Komunia, by zbierać prezenty. - przerwała Magda.
 - Spokój, mała. Nie wtrącaj się do rozmowy, gdy cię nie proszą!
 - Nie zapominaj w czyim jesteś domu - zdenerwowała się Magda.
 - Dajcie spokój - przerwał Maciek. Niech Jurek powie, o co chodzi.
 - No, widzisz. Jest interes o zrobienia. Ja mam trochę grosza, dołożymy twój i zainwestujemy. Na razie nie powiem ci w co. Najpierw musisz się zgodzić. Mówię ci - pewny zysk. Podwoisz swoją forszę i będziesz mógł kupić rower, o którym od dawna marzysz, albo wyrwiesz się ze mną na miesiąc z domu, zażyć wolności. Tu ciągle szkoła, nauka, a tam wielki świat, człowieku!



Maćkowi rozbłysnęły oczy. Wizja roweru kusila. Magdę zatkało. Weisnęła Maćkowi w dłoń zaczarowany kamyczek i chwytając go za rękę wypowiedziała życzenie, by przenieść się po pomoc do Pana Jezusa. Znaleźli się na pustyni. Jezus bardzo się ucieszył.
 - Jestem tu czterdzieści dni. Przez ten czas nic nie jadłem i porządnie zgłodniałem - powiedział. Wtedy usłyszeli jakiś okropny głos: - Jeżeli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby stał się chlebem.

- Nie samym chlebem żyje człowiek - odpowiedział Jezus.
 - Panie, kto to? - spytała Magda.
 - To diabeł. Wydaje mu się, że skusi mnie obietnicami i uczyni swoim poddanym, gdy zawiódę zaufanie mojego Ojca. Jakaś siła zaciągnęła ich na wysoką górę. Ten sam głos kazał Jezusowi przyrzec się wszystkim widocznym stąd królestwom świata.
 - Jeżeli upadniesz i oddasz mi pokłon to wszystko będzie Twoje. Lecz Jezus odrzekł:

- Panu Bogu swemu oddam pokłon i Jemu samemu służyć będę. Ta sama siła ustawiła ich na narożniku świątyni w Jerozolimie.
 - Jeżeli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół. Twój Ojciec zesła aniołów, którzy Cię ocalą - rzekł diabeł.

- Nie będę wystawiał na próbę Pana Boga swego - odrzekł Jezus. Diabeł zrozumiał, że nic nie wskóra i odszedł jak niepyszny. Pan Jezus spojrzął na Maćka i spytał:

- Czy już wiesz jak masz postąpić?

- Tak wiem. Jurek jest niczym diabeł, który kusi do złego. Nie mogę mu ulec. Dzięki Ci, Jezu. Dzieci dzięki kamyczkom wróciły do domu. Jurek stał na środku pokoju z okrągłymi ze zdumienia oczami.

- Mam wrażenie, że przez chwilę was nie było. Dzieci roześmiały się.

- Wiesz - zaczął Maciek - nie wchodzę w ten interes. W naszej klasie mamy chorą koleżankę. Czekają ją drogie operacje. Zdecydowaliśmy, że oddamy jej nasze oszczędności. To jest dużo lepszy interes.

- Stary, ty chyba na głowę upadłeś - skomentował Jurek i wyszedł.

- Madziu, nie będę przyjaźnił się z Jurkiem. Teraz mu się nie udało, ale może wpakować mnie w kłopoty. Wolę tego uniknąć,

Nela Sobocińska „Głos św. Kamila”.

Drodzy młodzi Przyjaciele.

Mija już rok, jak spotykamy się na łamach naszej parafialnej gazetki „Antoni” w kąciku cioci Jasi. Jestem bardzo ciekawa czy zawarte tam materiały podobają się Wam, czy w jakiś sposób poszerzają Waszą wiedzę religijną zdobytą na katechezie.

Od tego numeru zaczynamy serię pytań, na które odpowiedzi należy wybrać spośród podanych niżej. Są one sprawdzianem tego, co powinno wiedzieć każde dziecko. Odpowiedzi nieraz są bardzo zabawne i dowcipne, ale tylko po to, abyście przez zabawę, inaczej niż dzieje się to na lekcji, poznawały Pana Boga.

Z nowym rokiem szkolnym życzę Wam wielu łask Bożych. Duch Święty niech oświeca Wasze umysły, abyście mogli chłonać jak najwięcej wiedzy. Szczęść Boże.

Sto Pytań o Biblię

1. Jak ubierali się Adam i Ewa w Raju?

- a. W skóry zwierząt. b. Chodzili tak, jak ich Pan Bóg stworzył. c. Na niebiesko.

2. Gdzie urodził się Pan Jezus?

- a. W pałacu. b. W stajence. c. W szpitalu.

3. Jak długo Pan Bóg pracował nad stworzeniem świata?

- a. Sześć dni. b. Tydzień. c. Sekundę.

4. Gdzie rosło drzewo poznania dobra i zła?

- a. Na pustyni Synaj. b. Obok wieży Babel. c. Pośrodku raju.

5. Co było zapisane na tablicach, które Mojżesz otrzymał od Boga?

- a. Przepis na makowiec. b. Tabliczka mnożenia. c. Dziesięcioro przykazań.

6. Jakie zwierzęta zostały zabrane do Arki Noego?

- a. Wszystkie z wyjątkiem węży. b. Te, które nie potrafiły pływać. c. Wszystkie po jednej parze.

7. Co mówi jedna z głównych prawd wiary?

- a. Że trzeba uważać bo łatwo ją zgubić. b. Że dusza ludzka jest nieśmiertelna. c. Że mają ją tylko grzeczne dzieci.

8. Kim z zawodu byli apostołowie Piotr i Andrzej?

- a. Kasjerami w banku. b. Kierowcami. c. Rybakami.

9. Jak brzmi 5 Przykazanie Boże?

- a. Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada. b. Nie zabijaj. c. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak - nie, nie.

10. Naukę Jezusa w formie krótkich opowieści nazywamy:

- a. Anegdotami. b. Przypowieściami. c. Prelekcjami.

11. Skąd pasterze dowiedzieli się o narodzinach Pana Jezusa?

- a. Z gazety. b. Od anioła. c. Od króla Heroda.

12. Kto i do kogo powiedział: Posyłam Was jak owce między wilki?

- a. Góral do swoich owieczek. b. Jezus do swoich uczniów. c. Bóg do Adama i Ewy.

13. Którego dnia Pan Bóg stworzył Człowieka?

- a. Pierwszego. b. Szóstego. c. Siódmego.

14. Z czego zasłynął prorok Jonasz?

- a. Że potrafił przepowiadać pogodę. b. Z pięknych psalmów które napisał. c. Że przebywał trzy dni w brzuchu wielkiej ryby.

15. Jaki owoc zjadła Ewa w raju?

- a. Niedojrzały. b. Zakazany. c. Trujący.

16. Z czego zasłynął król Salomon?

- a. Nakręcił film o Jezusie. b. Z ogromnej siły. c. Z nadzwyczajnej mądrości.

17. Jak Izraelici przebyli Morze Czerwone uciekając z Egiptu?

- a. W łodziach podwodnych. b. Dzięki pomocy Boga morze rozstało się przed nimi. c. Arką Noego.

18. O kim opowiada Nowy Testament?

- a. O Mojżeszu. b. O Jezusie. c. O pierwszych ludziach na ziemi.

19. Jak inaczej określa się 10 Przykazań Bożych?

- a. Dekalog. b. Konklawe. c. Advent.

20. Co otrzymał Judasz za wydanie Pana Jezusa?

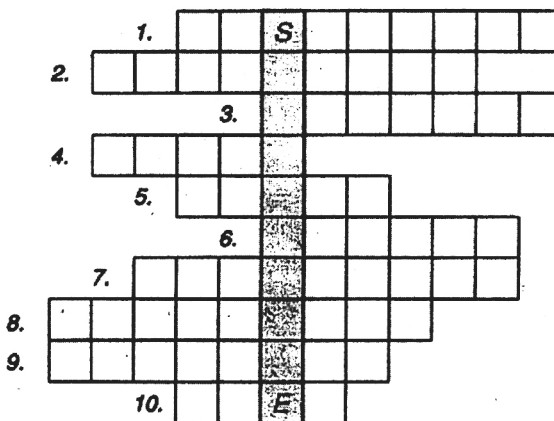
- a. Dwa dolary. b. Dziesięć złotych. c. Trzydzieści srebrników.

Stworzenie

Chcesz dowiedzieć się jak powstał świat? Posługując się Biblią spróbuj rozwiązać krzyżówkę.

Księga Rodzaju - rozdział 1

1. Na początku była nim ziemia. (w. 2)
2. „I rzekł Bóg: Niech stanie się ...” (w. 3)
3. To był pierwszy ... po pierwszym dniu. (w. 5)
4. Sklepienie pośród wód. (w. 8)
5. Zebrane wody spod nieba. (w. 9 i 10)
6. Bóg obdarzył nią ziemię w trzecim dniu stworzenia. (w. 12)
7. „Potem rzekł Bóg: Niech wyda ziemia istotę żywą według rodzaju jej; bydło, płazy i dzikie ... według rodzajów ich.” (w. 24)
8. „Potem Bóg rzekł: Uczyńmy człowieka na obraz nasz, ... do nas.” (w. 26)
9. Stworzony jako mężczyzna i niewiasta. (w. 27)



Księga Rodzaju - rozdział 2

10. Umieścił tam Bóg Człowieka, którego stworzył. (w. 8)

Przychodnia w Serocku zaprasza wszystkie Panie

do poradni promocji zdrowia (na piętrze), gdzie przeszkolona pielęgniarka uczy pacjentki przeprowadzać samokontrolę piersi.

Jest to najskuteczniejsza metoda wczesnego wykrywania guzów sutka, które obecnie są najczęstszymi i najgroźniejszymi nowotworami, na które zapadają kobiety.

Poradnia jest czynna w: poniedziałki, środy, piątki od 12 do 15;

wtorki i czwartki od 12 do 19. Zapraszamy bezpłatnie i bez skierowania. Zapisy pod numerem 782 - 74 - 05 lub osobiście w dniu wizyty.

Wyniki wyborów w naszej gminie

W wyborach do Sejmu, które odbyły się 23 września, w naszej gminie oddano 2777 ważnych głosów. Głosowali w 7 Obwodowych Komisjach Wyborczych: Serock 1, Serock 2, Wierzbica 3, Wola Kiełpińska 4, Jachranka 5, Zegrze 6, Jadwisin 7.

Oto jaką liczbę głosów uzyskały poszczególne partie w gminie Serock:

1.	SLD-UP -	1188
2.	PSL -	500
3.	Prawo i Sprawiedliwość	288
4.	Samoobrona -	266
5.	Platforma Obywatelska -	217
6.	Liga Polskich Rodzin -	134
7.	AWS -	104
8.	Unia Wolności -	64
9.	Alternatywa -	14
10.	PWN -	2

Indywidualnie najwięcej głosów do Sejmu z gminy otrzymali:

1.	Andrzej Celiński	SLD	281
2.	Stanisław Kolon	PSL	276
3.	Wiesław Kaczmarek	SLD	234
4.	Marek Papuga	SLD	140
5.	Krzysztof Oksiuta	PO	131
6.	Erwina Ryś-Ferenc	SLD	106
7.	Ludwik Dorn	PiS	97
8.	Zbigniew Witaszek	Samoobr.	89
9.	Janusz Piechociński	PSL	88
10.	Aleksandra Sapieżyńska	SLD	75

Indywidualnie najwięcej głosów do Senatu z gminy otrzymali:

1.	Mirosław Hermaszewski	1297
2.	Andrzej Żelazowski	917
3.	Robert Smoktunowicz	756
4.	Mirosław Pietrewicz	753
5.	Andrzej Wielowiejski	652
6.	Zygmunt Mogiła-Lisowski	624

Nietrudno zauważyć, że frekwencja w naszej gminie była nawet niższa od średniej krajowej, która była przerażająco niska. Większość z nas nie głosowała. Czy wolimy by decydowano o naszych sprawach bez nas?

Jest takie powiedzenie, że nieobecni nie mają racji. Czasami jest to prawda. Pewnie, że nie zawsze wygrywa ugrupowanie, na które chcemy głosować. Nie chodzi jednak o

to, by za wszelką cenę być w wygranym obozie. Chodzi o to by wyrazić swoją opinię, choćby nawet była inna niż wszystkich dokoła. Mamy do tego prawo.

Mamy też obowiązek troszczyć się o przyszłość kraju. Jeśli nasz kandydat wygrywa i zawodzi nasze zaufanie, to już jest jego grzech, lub nasza pomyłka. Jeśli nasz kandydat przegrywa i potem jest źle, mamy przynajmniej czyste sumienie, że my

chcieliśmy inaczej. Ale jeśli wygrywa ktoś bez naszego udziału to jest to zaniedbanie.

Pamiętajmy, ugrupowanie Hitlera zostało wybrane demokratycznie. Ci co nie poszli wybierać w jakimś sensie głosowali na niego. Oczywiście nikt nas nie zmusi do wybierania. Wolno nam nie iść. Ale wtedy nie miejmy do nikogo pretensji. Nie chcieliśmy wyrazić opinii, kiedy nas pytano o zdanie.

Serock-szkoła I	Serock-przed. II	Wierzbica III	Wola Kiełp. IV	Jachranka V	Zegrze VI	Jadwisin VII
SLD-UP 165	SLD-UP 243	PSL 75	PSL 92	PSL 125	SLD-UP 343	SLD-UP 181
PiS 67	PiS 76	SLD-UP 55	SLD-UP 88	SLD-UP 111	PiS 30	PSL 73
PO 53	PSL 70	PO 45	Samoob. 59	Samoob. 64	PSL 27	PO 63
PSL 38	PO 55	Samoob. 31	PiS 16	PO 46	PO 26	PiS 49
AWS 35	Samoob. 35	PiS 19	PO 9	LPR 32	Samoob. 22	Samoob. 23
LPR 31	AWS 27	AWS 3	LPR 8	PiS 31	LPR 17	LPR 17
Samoob. 22	LPR 26	LPR 3	AWS 2	AWS 11	UW 11	UW 13
UW 17	UW 18	Alternat. 2	UW 2	UW 2	AWS 7	AWS 9
Alternat. 2	Alternat. 1	UW 1	Alternat. 2	Alternat. 2	Alternat. 1	Alternat. 4
		PWN 1	PWN 1			

Sprawy remontu kościoła.

W związku z chorobą Księdza Proboszcza, obowiązki prowadzenia prac remontowych spadły na mnie - wikariusza. Przypominam tym, którzy korzystają lub chcą korzystać z usług kościoła parafialnego, że ciąży na nich odpowiedzialność za utrzymanie tego kościoła. Z przykrością stwierdzam, że na nic się zdała informacja o remoncie, dostarczona do każdego domu podczas kolędy. Parafianie w dużej mierze nie odpowiedzieli na nasz apel. Kościół jest wspólnym dobrem parafian a nie własnością księdza. Ksiądz odchodzi - kościół zostaje.

Rozumiem, że jest ciężko w niejednej rodzinie, ale to sporadyczne przypadki. Większość doskonale sobie radzi.

Często słyszę: z emerytury trudno wyżyć, firma prywatna ledwo funkcjonuje, pensja niewielka... To wszystko prawda! Ale za tym obszarem biedy jest i dostatek. Tylko, ci syci, nie potrafią dzielić się choćby odrobiną z drugim, będącym w potrzebie, a cóż dopiero, złożyć ofiarę na kościół. Kojarzą kościół z księdzem i uważają, że dają księdzu a nie kościołowi.

Są jednak i tacy parafianie, którzy ze zrozumieniem podeszli do sprawy remontu i systematycznie wpłacają na ten cel. Są też tacy, którzy oddają swój „wdowi grosz”. Jest ich wielu. Wymienię tylko 4 nazwiska, jako przykład emerytów, emerytów z Duchem Bożym. Zasluguja oni na najwyższe uznanie: Sujkowska Janina 91 lat - emerytowana nauczycielka, Araszkiewicz Maria 90 lat - emerytka po organistce, Szymczak Janina i Alojzy - też emeryci - wszyscy z Woli Kieleńskiej, Kolon Antoni z Izbicy, który wpłacił 300 zł. Niech Bóg im wynagrodzi i obdarzy zdrowiem, bo tego im najbardziej trzeba.

Remont ciągle trwa. Prosimy o ofiary na ten cel

Ks. Andrzej Bytner.

O Remoncie

Jako redakcja spotykamy się z głosami niektórych parafian w sprawie przedłużającego się remontu naszego kościoła. Mówią, że remont się ślimaczy, że na pewno nie zostanie skończony w tym roku, że nie widać przy kościele robotników, że niewiele zrobiono w czasie ostatniego tygodnia, firma jest za droga i nie wywiązuje się z planowanych robót.

Chcemy to wyjaśnić.

W umowie między ks. proboszczem a Firmą Konserwacji Zabytków z Warszawy zaplanowano zakończenie prac remontowych na koniec tego roku. Prace miały być przeprowadzone w trzech etapach:

- na dachu i stropie kościoła;
- na elewacjach, łącznie z obróbkami metalowymi;
- zabezpieczenie fundamentów przed wilgocią.

Pierwszy etap został już dawno wykonany. Obecnie trwają prace przy obróbkach metalowych i elewacjach. W umowie jest powiedziane, że po wykonanej pracy firma wystawia fakturę i w ciągu 14 dni parafia musi za nią zapłacić. Inaczej płaci karne odsetki.

Firma - w każdej chwili jest w stanie dać 30 i 40 robotników i skończyć pracę w ciągu miesiąca. Tylko, że parafia nie byłaby w stanie za nie zapłacić.

W tej chwili zapłacono faktury za ok. 57 tys. złotych (za I etap) a zebrano na remont do tej pory zaledwie 37 tys. złotych. Brakujące 20 tys. złotych Ksiądz Proboszcz musiał dołożyć z kolędy i z tacy.

Tempo prac remontowych jest więc odbiciem możliwości regulowania rachunków przez Księdza Proboszcza, a tak naprawdę ofiarności parafian.

Już dawno moglibyśmy o tym remoncie kościoła zapomnieć. Nasza parafia jest parafią stosunkowo bogatą - najbogatszą w dekanacie serockim. Ale co z tego wynika? Parafianie jak się okazuje i są bardzo mało ofiarni.

Redakcja

UŚMIECH PROBOSZCZA

Pewien młody misjonarz z Polski obserwował ciężką pracę murzynek. Aż serce mu się krajało, gdy patrzył jak zatrudnione przy pracach ziemnych, nosiły na głowach ciężkie kosze z ziemią i kamieniami. Postanowił ulżyć ich doli. Pewnego dnia przywiózł z miasta ciężarówką dziesięć tacek.

Murzynki z zaciekawieniem oglądały dar misjonarza, który z zapałem tłumaczył im, że teraz praca będzie nieporównanie lżejsza. Następnego dnia ojciec misjonarz zaszedł na plac budowy. Kobiety już z daleka uśmiechały się na powitanie, niosąc na głowach ciężkie taczki wypełnione po brzegi ziemią i kamieniami. *****

Ksiądz proboszcz pewnej parafii zakupił betonowe słupki do budowy nowego kościelnego ogrodzenia. Złożono je na placu przy kościele. W jedną z niedziel ksiądz zwrócił się do swych parafian:

- Moi drodzy! Wspólnym wysiłkiem przystąpiliśmy do budowy ogrodzenia wokół naszej świątyni. Prace dopiero się zaczęły i już - aż przykro o tym mówić - pojawił się problem: niemal każdej nocy giną z naszego placu elementy budowlane. Już kilka osób informowało mnie, że nieuczciwi ludzie sprzedają słupki do murowania grobów na cmentarzu. Podobno te elementy świetnie się do tego nadają. To bardzo smutne, żeby grób człowieka był zbudowany z kradzionych materiałów. Sami pomyślcie, jak się potem zmarły w takim grobie czuje? Czy przyjemnie mu tam leżeć? *****

Pewien ksiądz miał zwyczaj robić klasówki, gdzie po serii pytań obowiązkowych dawał dodatkowe pytanie - ratunkowe. Można za nie było uzyskać tylko premię, a w przypadku odpowiedzi złej nie było straty. Pewnego razu, po omówieniu sakramentu pojednania, pytanie ratunkowe było następujące: „Po co są kratki w konfesjonale?”

Dzieci dawały odpowiedzi najróżniejsze:

- Żeby ksiądz nie wypadł podczas spowiedzi.
- Żeby księdza nikt nie ugryzł w ucho.
- Żeby ksiądz nie uciekł (co za fantazja, przecież w konfesjonale w najgorszym wypadku są drzwi).
- Żeby było lepiej słyszeć grzechy.
- Żeby ksiądz nie widział, czy ten, co się spowiada, kłamie, czy nie.
- Żeby ksiądz niektórych penitentów nie udusił na miejscu.

A co Ty odpowiedziałbyś na takie pytanie?

Na terenie parafii działają.

Akcja Katolicka,
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Ruch Rodzin Nazaretańskich.
Koła Żywego Różańca,
Kolo Ministrantów,
Schola Parafialna,
Asysta Procesyjna,
Chętnych serdecznie zapraszamy.

Porządek Mszy świętych

W Niedzielę i Święta -

W Święta będące dniami pracy

W dni powszednie

Kancelaria Parafialna na plebanii czynna

w dni powszednie

dotatkowo w piątki

Chrzest - w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 12⁰⁰.

Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie.

O wyjeździe z wizytą do chorych powiadamy księdza przed lub po Mszy św. albo w godzinach urzędowania.

8³⁰, 10³⁰, 12⁰⁰, 16⁰⁰.

10³⁰, 17⁰⁰, 17³⁰.

17⁰⁰, 17³⁰.

8⁰⁰ - 9⁰⁰.

17⁰⁰ - 18⁰⁰.

Gazeta „Antoni” ukazuje się regularnie 6 razy do roku:

w I Niedzielę Wielkiego Postu,
w Niedzielę Palmową,
w Boże Ciało,
we Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia,
w III Niedzielę Października,
w ostatnią Niedzielę Adwentu.

Na nieskończoną chwałę Bożą.

Gazetkę redaguje:

Redaktor: Marian Kurtycz

Współpracownicy:

zespół Akcji Katolickiej

tel. 782-64-38, 619-49-76

A. Cydejko-Kurtycz, M. Cydejko,



Pod opieką ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego tel. 782-75-60

Skład i grafika komputerowa: Marian Kurtycz

J. Pakiel, E. Siemińska, M. Czerko, K. Składanek, ks. A. Bytner,

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.

Gazeta przeznaczona do użytku wewnętrznego.